

Debata ratyfikacyjna nad porozumieniami moskiewskimi

W Kongresie USA rozpoczęto debatę nad ratyfikacją porozumień amerykańsko-radzieckich w sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych, podpisanych podczas wizyty prezydenta USA w Moskwie. Chodzi, jak wiadomo, o układ w sprawie ograniczenia po obu stronach systemów obrony przeciwrakietowej i o tymczasowe, pięcioletnie porozumienie o niektórych środkach w zakresie ograniczenia strategicznych zbrojeń ofensywnych.

Jako pierwszy mówca w Senacie zapisał się do głosu przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych William Fulbright. Przewiduje się — jak pisze UPI — nieznaczna tylko opozycja przeciwko obu porozumieniom.

PAP

Wznowienie rozmów paryskich

W czwartek rozpoczęło się w Paryżu 153 posiedzenie czterostronnej konferencji w sprawie Wietnamu. (PAP)

GTOS WIELKOPOLSKI

POZNAŃ
PIĄTEK
4
SIERPIEŃ
1972

Wydanie AB
Rok XXVIII
Nr 184 (8846)
Cena 50 gr

W Poznańskim dobrze, ale może być lepiej

Dobre żniwa — to więcej chleba

Aktualna sytuacja na froncie żniwnym, dotychczasowe osiągnięcia w tej dziedzinie, a także niedomagania oraz wnioski na najbliższą oraz dalszą przyszłość — oto główne tematy spotkania Sekretariatu KW PZPR w Poznaniu z zespołem do spraw koordynacji prac żniwno-omłotowych. W spotkaniu, któremu przewodniczył I sekretarz KW — Jerzy Zasada, wzięli też między innymi udział pracownicy różnych instytucji rolnych i obsługujących rolnictwo.

Przewodniczący Zespołu — Bolesław Stachowiak, wiceprzewodniczący Prezydium WRN poinformował zebranych o stanie prac żniwnych na 1 sierpnia, stwierdzając, że do tego dnia skoszone łącznie 411 tysięcy hektarów zbóż (ogółem w Wielkopolsce mamy do skoszenia 830 tysięcy hektarów), w tym 75 procent żyta i 50 procent jęczmienia jarego.

Najlepiej sytuacja wygląda w

Wolsztynie, Ostrowie, Kole i powiatach wschodnich, gdzie skoszone około 90 procent żyta i 60 procent jęczmienia jarego. Bardzo słabe postępy zanotowano w Chodzieży i Wągrowcu, a i takie powiaty, jak Trzcianka, Oborniki, Szamotuły, Czarnków i Gostyń, mają pewne zaległości w sprzecie.

Zebrani wysłuchali sprawozdań na temat przebiegu akcji żniwnej w kilku powiatach. Podkreślano w nich między innymi trudności związane z niedostatkami części zamiennych do maszyn oraz przedstawiano wnioski zmierzające do usprawnienia przebiegu żniw.

Oczywiście, sytuacja, ogólnie biorąc, nie jest zła, ale nie jest też taka, jaka być powinna. Dotyczy to zarówno samych żniw, jak i podorywek i poplonów. Wielkopolskie rolnictwo stać na więcej, stać na lepszą organizację pracy. Mówił o tym Jerzy Zasada, który analizując sytuację, przedstawił także zadania zarówno dla samych rolników, jak i dla służb obsługujących rolnictwo. Zdaniem fachowców — rolnicy nie powinni czekać na stałą słoneczną pogodę, lecz wykorzystywać każdą okazję do wyruszenia w pole. Czekanie na pogodę i ogładanie się na kombajny tam, gdzie ze względu na mały areal z powodzeniem wystarczy zniwiar, jest stanowiskiem, które trudno akceptować.

Pracownicy aparatu administracyjnego, służb rolnych, agromowie itp. powinni więcej przebywać w terenie, na polach przy bezpośredniej pracy. Niekiedy dzieje się tak, że na polach jednego gospodarstwa w każdej sprzyjającej chwili ktoś się zwróci wszelkimi możliwymi sposobami, a sąsiednie gospodarstwo, które ma takie

Kohl i Bahr zakończyli wymianę poglądów

Sekretarze stanu NRD Michael Kohl i NRF Egon Bahr, zakończyli w czwartek dwudniową wymianę poglądów w sprawie uregulowania stosunków między obu państwami. Rozmowy wznowione będą 16 sierpnia w stolicy NRD. (PAP)

Delegacja USA opuściła Polskę

3 bm. opuścił Polskę sekretarz handlu Stanów Zjednoczonych — Peter G. Peterson, który przebywał w naszym kraju na czele amerykańskiej delegacji gospodarczej. Prowadziła ona — jak wiadomo — rozmowy w sprawie dalszego rozwoju wymiany handlowej i współpracy gospodarczej między Polską a USA.

Eksplozja bomby w Ulsterze

Jeden żołnierz brytyjski został zabity w czwartek rano w wyniku eksplozji bomby na drodze w pobliżu Clady w hrabstwie Tyrone. Jest to pierwszy żołnierz brytyjski zabity w Ulsterze od chwili rozpoczęcia przez armię ofensywy przeciwko pozycjom Armii Republikańskiej.

Minister spraw zagranicznych Republiki Irlandzkiej, Patrick Hillery wystąpił z propozycją spotkania z brytyjskim ministrem do spraw Irlandii Północnej, Williamem Whitelawem w celu przedyskutowania obecnej sytuacji w Ulsterze.

Przeciwko broni jądrowej

W Tokio rozpoczęły się obrady międzynarodowej konferencji na rzecz zakazu broni atomowej i wodnorodowej. Uczestnicy omówiają za-

same warunki atmosferyczne, czeka na lepszą pogodę. To ostatnie doprowadzić może do niepowetowanych strat.

Obejście żniwa, zapowiadające zresztą bardzo wysokie plony, przygotowane rzeczywiście dobrze, lecz okazało się, że mało w tych przygotowaniach uwzględniano ewentualność takiej pogody, kiedy to trzeba kraść naturze dosłownie każdą pogodną godzinę, nie czekając aż nadejdą długotrwałe upały i zboże tak wyschnie, że będzie je można bez trudu sprzątnąć kombajnami.

I sekretarz KW zaapelował do zebranych o dołożenie wszelkich starań o to, by jak najsprawniej kontynuować akcję żniwną, o wyróżnianie dobrych gospodarzy, pletnowanie złych przykładów. Chodzi przecież o sprawę podstawową — o chleb dla ludzi i paszę dla inwentarza, a więc o żywność. Chodzi też o dobre imię wielkopolskiego rolnictwa — produkującego w kraju. (mf)

Senat USA przeciwny dalszemu finansowaniu wojny w Indochinach

W środę wieczorem Senat USA po kilku wstępnych głosowaniach wypowiedział się większością głosów za wstrzymaniem dalszych kredytów na wojnę w Indochinach, oprócz środków finansowych na ewakuację w ciągu czterech miesięcy sił zbrojnych USA z Indochin. Jedynym warunkiem, od którego uzależniono ewakuację, ma być uwolnienie w tym czasie wszystkich amerykańskich jeńców wojennych oraz ustalenie dokładnej listy Amerykanów zaginionych pod czas wojny.

Uchwałę tę dołączono jako poprawkę do projektu ustawy o kredytach wojskowych, przewidującego wyasygnowanie przeszło 20,5 miliarda dolarów na nowe systemy broni amerykańskich sił zbrojnych.

Obserwatorzy waszyngtońscy uważają jednak, że według wszelkiego prawdopodobieństwa Izba Reprezentantów, gdzie układ sił był dotychczas korzystny dla republikanów, nie zgodzi się na przyjęcie ustawy o kredytach wojskowych ze wspomnianą poprawką. (PAP)

gadnienia walki przeciwko rozszerzeniu agresji amerykańskiej w Indochinach, walki o całkowitą zakaz broni atomowej i wodnorodowej oraz o zapobieżenie wojnie nuklearnej.

PAP-RADIO-INF-WY-TEL-EFONEM
RADIO-INF-WY-TEL-EFONEM-PAP
INF-WY-TEL-EFONEM-PAP
TEL-EFONEM-PAP
PAP-RADIO-INF-WY-TEL-EFONEM
RADIO-INF-WY-TEL-EFONEM-PAP

Augstein kontra Barzel

Wydawca hamburskiego tygodnika „Spiegel” Rudolf Augstein, zamierza kandydować na deputowanego do Bundestagu w tych okolicznościach, w których Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna będzie reprezentowana przez przewodniczącego CDU Rainera Barzela.

Decyzja „Komitetu 24”

Komitet do spraw dekolonizacji, zwany też „Komitetem 24”, postanowił przekazać Radzie Bezpieczeństwa raport na temat działalności swej misji, na terytorium Gwinei Portugalskiej. W raporcie tym miast domaga się od wspólnoty międzynarodowej wywarcia nacisku na Portugalie, by zmusić rząd tego kraju do położenia kresu ak-

W wielkopolskim przemyśle

• Pomyślne wyniki lipca • Jak zapowiada się sierpień?

28 czerwca, a więc na przysłowiowe „5 minut” przed najgorętszym okresem lata, pisaliśmy o tym w jaki sposób kierownictwo największego poznańskiego kombinatu przemysłowego — Zakładów Cegielskiego zabezpiecza się organizacyjnie, by sezon urlopów pracowniczych nie osłabił tempa produkcji.

Wyniki lipca potwierdziły skuteczność działania kierownictwa oraz prężność i ofiarność załogi HCP. Lipcowe plany produkcji i usług zrealizowano tam z 3-procentową nadwyżką. Mimo wyjątkowych przecięt upałów, wydajność — w stosunku do lata roku poprzedniego — wzrosła o blisko 10 procent, a dynamika produkcji o 12 procent. Podobne tempo „cegielszczacy” chcą utrzymać także w sierpniu.

HCP nie są w tej dziedzinie wyjątkami. W Stomilu, pomimo planowanej częściowej przerwy w produkcji, realizacja zadań lipcowych wypadła nadspodziewanie dobrze, sięgając 115,2 procent. Zadania 7 miesięcy skorygowanego planu rocznego wykonano tam w 103,7 procentach. Od kwietnia załoga systematycznie nadrabia zaległości spowodowane pożarem i wszystko wskazuje na to, że ambitne zamiary zostaną urzeczywistnione. Już obecnie zrealizowano 99,4 procent pla-

nu, który obowiązywał w zakładach przed pożarem.

Decydujące znaczenie będzie miał sierpień. Zaczął się bardzo dobrze i jeżeli załoga wykazywać będzie w dalszym ciągu pełną mobilizację, utrzymując dotychczasowe tempo pracy to zaległości wynikłe z marcowej awarii zostaną w pełni nadrobione.

Załoga Poznańskich Zakładów Elektrochemicznych „Alco-Centra” wykonała lipcowe plany sprzedaży produkcji i usług w 101,3 proc. W ramach „akcji 20 miliardów” wyproduktowała dodatkowo m. in. 60 tys. płyt, stanowiących części zamienne akumulatorów przeznaczonych dla rolnictwa oraz zrealizowała dodatkowe zamówienia eksportowe na akumulatory niklowo-kadmowe.

Zadania 7 miesięcy przekroczono tam o 3 procent, dając dodatkową produkcję wartości blisko 12,7 mln złotych.

Pracownicy Poznańskiej Fabryki Wodomierzy i Gazomierzy „Powogaz” również zamknęli lipiec, podobnie jak uprzednio całe pierwsze półrocze, wynikami pozytywnymi. Plan produkcji towarowej i usług wykonali w 100,5 procentach, chociaż nie był to łatwy plan.

Wbrew pozorom najpoważniejsze trudności stanowił nie okres urlopowy, bo z tym uporało się dzięki prawidłowej organizacji pracy. Znacznie więcej kłopotów następczo opanowanie nowej, jeszcze nie zunifikowanej produkcji urządzeń dla oczyszczalni ścieków. Trudności zaopatrzeniowe, szczególnie w dostawach przekładni i silników oraz w robót hutniczych zmuszały niekiedy do błyskawicznych zmian asortymentów produkcji. W miarę postępującej unifikacji urządzeń trudności te będą maleć, co pozwala optymistycznie patrzeć na realizację planu sierpniowego, a tym samym zadań całego roku.

W. M.

J. Tiażelnikow przyjął T. Chaładaję

I sekretarz KC Komsomolu J. Tiażelnikow przyjął w czwartek przewodniczącego Zarządu Głównego Związku Młodzieży Wiejskiej T. Chaładaję, który przebywa w ZSRR na zaproszenie KC Komsomolu. (PAP)

Stan wyjątkowy w W. Brytanii

W czwartek przed południem rząd brytyjski ogłosił stan wyjątkowy w kraju w związku z narastającym kryzysem spowodowanym przez strajk dokerów. Stan wyjątkowy będzie obowiązywał, począwszy od północy, w czwartek 3 sierpnia.

W czwartek dokerzy brytyjscy kontynuowali strajk rozpoczęty przed 7 dniami. Rząd konserwatywny premiera Heatha po raz czwarty uciekł się do ogłoszenia stanu wyjątkowego od czasu objęcia władzy przed 2 laty. (PAP)

Kto zastąpi senatora Eagletona?

Na wtorek zwołano do Waszyngtonu nadzwyczajne posiedzenie komitetu krajowego partii demokratycznej, aby powziąć decyzję kto zastąpi senatora Thomasa Eagletona, jako kandydat na wiceprezenta Stanów Zjednoczonych. Posiedzenie ma przybrać formę dodatkowej „minikonwencji” partii demokratycznej.

Przewodnicząca komitetu, Jean Westwood oświadczyła, że w zasadzie komitet ma przyjąć zalecenie Mc Governa jako kandydata na prezydenta, zostaną jednak wzięte pod uwagę również ewentualne inne kandydatury.

Na czele listy ewentualnych kandydatów figuruje nadal senator Edmund Muskie. Choć nie wiadomo dotychczas, czy zechce on zabiegać o kandydaturę. (PAP)

Zapowiedź nawiązania stosunków

Radio Kampala poinformowało, że prezydent Idi Amin wyraził gotowość nawiązania stosunków dyplomatycznych między Ugandą a Tymczasowym Rządem Rewolucyjnym Republiki Wietnamu Północnego na szczeblu ambasady.

Jak wiadomo — przed dwoma dniami Uganda zapowiedziała wymianę ambasadorów z KRL-D.

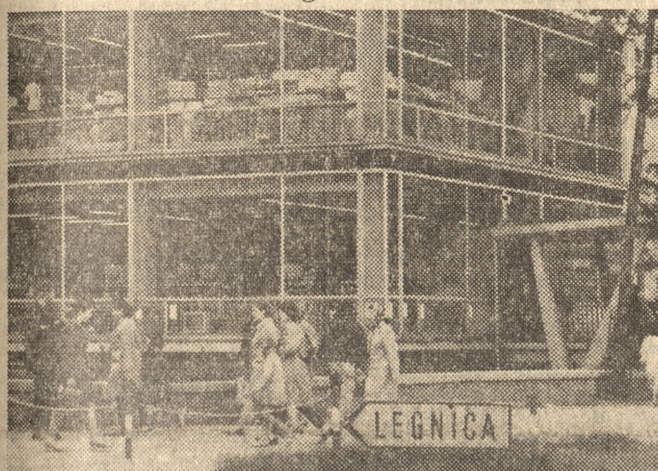
Laird zamierza ustąpić

Minister obrony USA Melvin Laird oznajmił, że ustąpi ze swego stanowiska natychmiast po wyborach lub po objęciu urzędu przez nowego prezydenta. Laird należy do najbliższych współpracowników prezydenta Nixona.

Groźne powodzie w Bengalii

Agencja Reutera donosi z Bengalii o nowych groźnych powodziach. Cztery wielkie rzeki wystąpiły z brzoze, a poziom wód w dwóch innych osiągnął stan alarmowy. Około 40.000 osób zostało ewakuowanych z zalanej wodą miasta Siradžgandz ważnego ośrodka handlu juty.

Nowy Lubin



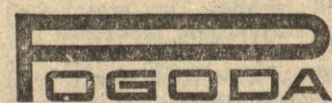
Jeszcze w 1960 r. Lubin liczył niewiele ponad 5 tys. mieszkańców. Obecnie miasto przeżywa okres intensywnego rozwoju. W związku z budową zagłębia miedziowego, staje się centralnym miastem Legnicko-Głogowskiego Okręgu Miedziowego. Tu wybudowano pierwszą kopalnię „Lubin”, tu zlokalizowano główny ośrodek dystrykcyjny zagłębia — Kombinat Górniczo-Hutniczy Miedzi oraz główne przedsiębiorstwa wykonawcze. Miasto ma 6 szkół podstawowych, 4 zasadnicze szkoły zawodowe, 2 licea oraz zespół szkół górniczych. Działają dwa domy kultury (Dom Kultury Zagłębia Miedziowego i Młodzieżowy Dom Kultury) oraz dwa kin. Lubin osiągnął już liczbę ludności planowaną pierwotnie na rok 1980 — 35 tys. mieszkańców. Plan perspektywiczny przewiduje rozbudowę miasta do wielkości 120 tys. mieszkańców. Na zdjęciu: przed nowym domem handlowym w Lubinie. CAF — fot. Uchymiak

Polska oferta na Jesienne Targi w Lipsku

Jesienne Międzynarodowe Targi w Lipsku nabierają z roku na rok większego znaczenia, stając się stopniowo — tak jak Wiosenne Targi w tym mieście — imprezą o światowym zasięgu. W tegorocznych Jesiennych Targach Lipskich, które odbędą się od 3 do 10 września br. weźmie udział ponad 6 tys. producentów z 50 krajów.

Polska, która w Targach Lipskich uczestniczy po raz 25, powiększyła w stosunku do ub. roku swą powierzchnię wystawową o 1/4. Głównym akcentem naszej oferty targowej będzie kompleksowa ekspozycja przemysłu chemicznego. 26 naszych central handlu zagranicznego na łącznej powierzchni prawie 4 tys. m kw. przedstawi również maszyny włókiennicze, poligraficzne i do mas plastycznych, sprzęt motoryzacyjny, sportowy, gospodarstwa domowego i radio wo-telewizyjny, meble, tekstyla, galanterię skórzaną, konfekcję, szkło, ceramikę i kryształy, a także książki, płyty itp.

3 bm. na konferencji w ambasadzie NRD w Warszawie, podkreślano, że tegoroczna, jesenna impreza handlowa w Lipsku będzie praktycznym odzwierciedleniem postępującej integracji gospodarczej, rozwijającej się współpracy i kooperacji przemysłowej między krajami RWPG. (PAP)



Zachmurzenie umiarkowane, okresami duże z przelotnymi opadami lokalnymi burzami. Temperatura maksymalna od 20 st. na północnym-zachodzie do około 24 st. na południu. Wiatry słabe lub umiarkowane, przeważnie z kierunków zachodnich.

Strajk włoskich kolejarzy

Cały włoski transport kolejowy został w czwartek sparaliżowany w wyniku 24-godzinnego strajku, który objął 216 tys. pracowników kolei. Pociągi kursują tylko w rejonie Angony, którą nawiedziło niedawno trzęsienie ziemi. (PAP)

Rewizja wyroku w sprawie zabójstwa J. Gerharda

W tych dniach obrońcy zabójców Jana Gerharda wnieśli do Sądu Najwyższego rewizję od wydanego 16 czerwca br. wyroku Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy, którym Z. Garbacki i M. Wojtasik skazani zostali na karę śmierci. PAP

Jak korzystać z ryczałtów noclegowych?

W końcu ub. miesiąca Rada Ministrów podjęła uchwałę w sprawie ryczałtów za noclegi w podróży służbowej. Uchwała ta rozszerza możliwości korzystania przez osoby delegowane służbowo z podwyższonych ryczałtów, co dotychczas obowiązywało tylko w 27 miejscowościach kraju.

Obecnie, podwyższone ryczałty — do 60 zł w miastach wojewódzkich (poza stolicą, gdzie za każdy nocleg przysługuje ryczałt w wysokości 70 zł), 50 zł w miastach powiatowych, 40 zł w innych miastach oraz 35 zł w pozostałych miejscowościach, obowiązują w Warszawie, Krakowie i Wrocławiu oraz w województwach: szczecińskim, wrocławskim, zielonogórskim i krakowskim. Natomiast od 1 stycznia do 31 marca i od 1 czerwca do 30 września w województwach: katowickim, opolskim i rzeszowskim, zaś od 1 czerwca do 30 września obowiązywać będą one w innych miastach wyłączonych oraz w województwach pozostałych.

Uchwała nie ogranicza oczywiście możliwości noclegu w hotelu i przysługującego osobie delegowanej zwrotu kosztów za taki nocleg na podstawie rachunku.

Przeprowadzone przez organa Ministerstwa Pracy, Płac i Spraw Socjalnych badania i analizy, które posłużyły do opracowania uchwały w sprawie ryczałtów, dają podstawę do twierdzenia, że wprowadzenie jej w życie powinno przynieść znaczne korzyści.

Przypomnijmy np., że w tzw. kwaterach (pokojach gościnnych) objętych gospodarką biur zakwaterowań, w jednoosobowym pokoju I kategorii płaci się za nocleg 55 zł, a w kategorii IV — 25 zł. a więc ryczałt ustalony został w odpowiedniej relacji, korzystniej dla pracownika delegowanego w podróż służbową.

Z kolei ryczałt jest niższy niż cena za pokój hotelowy. Za dobę w jednoosobowym pokoju w hotelu I kategorii zakład pracy musi nierzaz płacić 145 zł, a w hotelu III kategorii 80 zł. Stąd duże oszczędności dla zakładów delegujących w teren swych pracowników.

Na intencję uchwały trzeba jednak spojrzeć szerzej. Największe korzyści przyniesie ona bowiem dzięki zwolnieniu wielu miejsc w pokojach hotelowych przez osoby z delegacjami służbowymi.

Tragiczna śmierć alpinistów

Dwaj wspinacze japońscy ponieśli śmierć podczas pokonywania północnego stoku góry Elger w Alpach. Spadli oni w 300-metrową przepaść. Przypuszcza się, że przyczyną wypadku była zła widoczność. (PAP)

HUMOR I SATYRA



Konsekwentna realizacja programu poprawy warunków socjalnych

Rozmowa z sekretarzem CRZZ — Ireną Sroczyńską

Zaległości w rozwiązywaniu spraw socjalnych — narosłe w latach poprzednich — były szczególnie silnie odczuwane. To, co już zrobiono w tej dziedzinie od grudnia 1970 r., nie jest działalnością doraźną, ale stanowi wyraz konsekwentnej polityki socjalnej partii i państwa, zmierzającej do polepszenia warunków życia ludności. Zgodnie z programem nakreślonym w uchwale VI Zjazdu partii, minione półrocze przyniosło dalszy postęp w rozwiązywaniu problemów socjalnych.

— Które z nich można określić jako najbardziej doniosłe społecznie? — z pytaniem tym do sekretarza CRZZ Ireny Sroczyńskiej, zwrócił się dziennikarz PAP. — Program socjalny, nakreślony uchwałą VI Zjazdu partii realizowany jest konsekwentnie i w pierwszej kolejności rozwiązywane są najbardziej palące problemy. Stąd też trudno w sposób jednoznaczny wskazać wśród wielu ważnych społecznie rozwiązań ostatniego półrocza te najbardziej doniosłe.

Moim osobistym zdaniem, na szczególne wyróżnienie zasługuje uchwalona w początkach lipca przez Sejm ustawa o podwyższeniu zasiłków chorobowych. Ustawa ona jedną z ostatnich różnic w uprawnieniach pracowników umysłowych i fizycznych. Sprawy te były już od dłuższego czasu przedmiotem krytyki społecznej.

Jako kobieta, chciałabym też podkreślić wielkie znaczenie dla poprawy opieki nad dzieckiem i rozwoju rodziny — ustawy o przedłużeniu urlopów macierzyńskich oraz

uchwały rządu, zwiększającej uprawnienia pracowników fizycznych do 100 procent płatnych zwolnień na opiekę nad chorym dzieckiem.

Wyrazem troski o zdrowie matki i dziecka jest także uchwała rządu o przedłużeniu do 3 lat bezpłatnego urlopu macierzyńskiego.

Mówiąc o najważniejszych decyzjach socjalnych ostatniego półrocza trudno nie wspomnieć o szerokim programie rozwoju budownictwa mieszkaniowego, przedstawionym niedawno Sejmowi. Program ten stwarza realną perspektywę poprawy warunków mieszkaniowych ludności. Będzie on realizowany w najbliższych latach.

— Jakże inne problemy socjalne rozwiązywać się będzie w najbliższej przyszłości?

— Jednym z podstawowych którym ruch związkowy jest szczególnie zainteresowany — jest przyspieszenie poprawy warunków pracy. Wiele już w tej dziedzinie zostało zrobione. Wystarczy jednak — zwłaszcza teraz w okresie upałów — odwiedzić hale fabryczne, aby przekonać się jak wiele jest jeszcze niedociągnięć. W Niemczech liczba zakładów brakuje wentylacji, panuje nadmierny hałas, zapylenie; nie wszędzie jest jeszcze wystarczające zaplecze socjalne. Sprawy te znajdują odzwierciedlenie w rządowym programie poprawy warun-

Wokół sporu rybackiego

Islandia szuka poparcia

Norweski minister rybołówstwa, Magnus Andersen poinformował, że Islandia zwróciła się do rządów państw skandynawskich, by wyraziły swe oficjalne opinie w sprawie islandzkiej decyzji rozszerzenia przybrzeżnego pasa połowu ryb z 12 do 50 mil morskich. Jak wiadomo, władze Islandii podjęły taką decyzję, która ma wejść w życie 1 września br.

Norwegia — jak oświadczył minister — nie rozważała możliwości rozszerzenia pasa połowu ryb wokół swych brzegów i nie zajęła dotąd stanowiska wobec decyzji islandzkiej. Minister podkreślił jednak, że za gwałtowania te powinny być rozważywane na podstawie porozumień międzynarodowych. (PAP)

Trudno jest nam, Polakom pogodzić się ciągle z faktem, że taki wielki zbrodniarz jak Hahn mógł żyć przez 25 lat na wolności, prowadząc przy tym w Hamburgu życie dostatnie i wesołe. Nie możemy bez oburzenia patrzeć na to, że odpowiada on przed sądem z wolnej stopy, mając możliwość mataczenia i wpływania — prośbą lub groźbą — na zeznania świadków.

Przyjąć musimy też do wiadomości — mimo, że się z tym nikt z nas nie godzi — iż Hahn nie będzie skazany, ani w Hamburgu, ani w żadnym innym mieście Niemieckiej Republiki Federalnej za to, że był SS-Standartenführerem, a także nawet za to, że stał na czele zbirów z Sicherheitspolizei i SD w okupowanej Warszawie. Jeżeli tu go za to ktoś, potępi, to tylko moralnie. Aby go skazać wyrokiem sądu NRF należy przed tym właśnie sądem przeprowadzić dowód, że Hahn dopuścił się chociażby jednego mordu.

Zaś przyjęcie kwalifikacji „mord” uzależnia spełnienie takich warunków, iż w zasadzie tylko samo przyznanie

ków pracy. Zadaniem związków jest przyspieszenie jego realizacji.

Przedmiotem dużego zainteresowania ogółu pracowników jest zagadnienie skrócenia czasu pracy i okresu oczekiwania na renty i emerytury. Zgodnie z uchwałą VI Zjazdu sprawa ta znajdzie szersze rozwiązanie w następnej 5-late.

Za ważną sprawę uważam również skuteczniejszą pomoc rodzinom o niskich dochodach. Jeśli takie możliwości powstaną, to sądzę, że najsukuteczniejszą formą pomocy dla tych rodzin byłaby zmiana systemu zasiłków rodzinnych.

Chciałabym podkreślić, że nad konkretnymi rozwiązaniami w tych i innych sprawach, pracuje się już obecnie w poszczególnych resortach i na szczeblu rządowym, w konsultacji ze związkami zawodowymi. Prowadzone prace mają na celu znalezienie rozwiązań optymalnych, najbardziej odpowiadających potrzebom społecznym i aktualnym możliwościom państwa. (PAP)

Dobiega końca repatriacja Bengalczyków z Indii

W odpowiedzi na interpelację w Parlamencie indyjskim minister d/s rehabilitacji R. K. Khadilkar oświadczył, że w czwartek w Izbie Ludowej, że jedynie 533 osoby spośród Bengalczyków, przebywających w obozach dla uchodźców, nie zostały jeszcze repatriowane. Większość tych, którzy przebywali u krewnych i znajomych, również powróciła do kraju. Ogólne wydatki na utrzymanie uchodźców bengalskich wyniosły do końca maja br. ponad 3 miliardy rupii. Jak widać, pod koniec ub. roku na terenie Indii przebywało około 10 milionów uchodźców z Bengalii.

Minister Khadilkar oświadczył również, że do 22 lipca br. z Cejlonu repatriowano do Indii 65 578 osób pochodzenia indyjskiego. (PAP)

W rocznicę śmierci K. Rokossowskiego

3 bm., w czwartą rocznicę śmierci Marszałka Związku Radzieckiego i Polski Konstantego Rokossowskiego delegacja WP z attache wojskowym przy ambasadzie PRL w Moskwie — gen. bryg. Wacławem Jagasem złożyła wiązanek biało-czerwonych kwiatów pod murem krematorium, u stóp tablicy nagrobnej ku czci słynnego dowódcy. (PAP)

Proces kata Warszawy

Jaki będzie wyrok?

się oskarżonego związać by mogło ręce wyrokującemu sądowni, a więc, aby udowodnić, że zbrodnia była „mordem”, a nie przedawnionym „zabójstwem”, trzeba — zgodnie z treścią art. 211 kodeksu karnego NRF — udowodnić, że sprawca zabijał człowieka w sposób okrutny, względnie, że działał z niskich pobudek. Za strzelenie uważa się tu jednak na ogół za śmierć łagodną i przyjemną, a udział w egzekucji za działanie na rozkaz.

Hahn liczył z pewnością na powodzenie takiej właśnie linii obronnej. Zbyt często podkreśla bowiem, że działał tylko ściśle w myśl rozkazów z RSHA w Berlinie i z urzędu dowódcy SIPO i SD w Krakowie. Jeżeli jednak z pewnego punktu widzenia proces na razie toczy się dobrze, czyli dla Hahna niekorzystnie, ponieważ przynajmniej bezsporne jest to w tym sądzie, że za

Rośnie zamkowe konto

Na ręce prof. Stanisława Lorentza podczas jego pobytu w Kanadzie, członkowie tamtejszego Związku Polaków złożyli czek na 7.900 dolarów kanadyjskich. Do ambasady PRL w Waszyngtonie zgłosiła się Barbara Piasecka-Johnson, która przekazała na odbudowę Zamku czek na 2 tys. dolarów. W biurze odbudowy Zamku w Warszawie pojawili się przedstawiciele Związku Polaków w NRF „Zgoda” — gromada Hanower, którzy przekazali na konto zamkowe 600 marek. (PAP)

Eksperymentalne wodowanie frachtowca

W Płockiej Stoczni Rzecznej, wykorzystując doświadczenia stoczniowców Wybrzeża, zbudowano 3 bm. metodą „połówkową” nowy frachtowiec o długości 86 m. Jest on największą jednostką pływającą, jaka powstała dotychczas w polskich stocznich śródlądowych. Frachtowiec tego typu o wyporności 1700 ton, budowane na zamówienie armatora NRF, przeznaczone są do przewożenia ładunków sypkich i masowych. Zawarty kontrakt przewiduje dostarczenie do końca br. 6 takich jednostek.

Obecnie stoczniovcy, już na terenie basenu portowego, prowadzą przygotowania do najtrudniejszego etapu operacji — wyniesienia obu części zwodowanych ponad powierzchnię wody, a następnie zbliżenia i połączenia ich. Od przebiegu tych prac zależeć będzie czy metoda „połówkowa” łączenia elementów na wodzie zastosowana zostanie w przyszłości w trakcie seryjnej produkcji frachtowców. (PAP)

Japończycy planują budowę atomowej stalowni

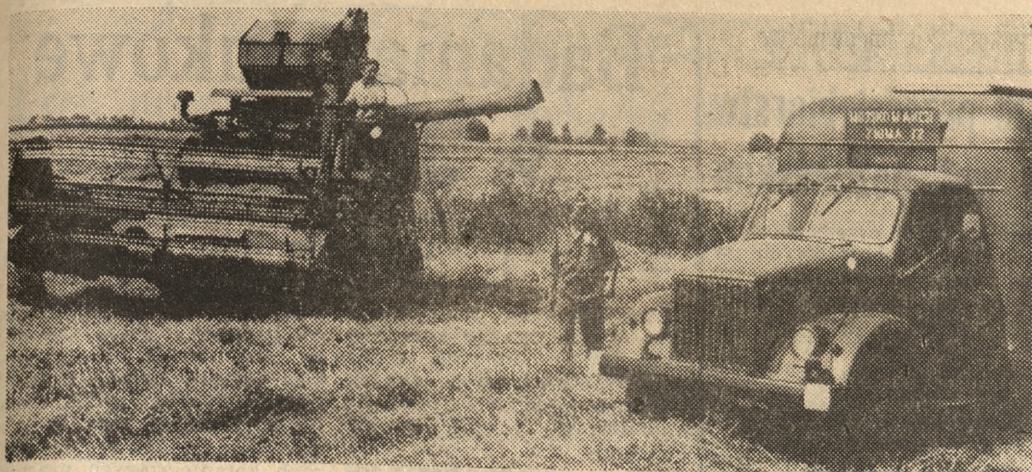
W Tokio ogłoszono, że w roku przyszłym naukowcy japońscy podejmą próbę zbudowania pierwszej w świecie doświadczalnej stalowni atomowej — bez wielkiego pieca i bez pieców martenowskich, wytapiającej stal w strumieniu gorących gazów z reaktora jądrowego.

Sześciolatek program prac nad skonstruowaniem urządzeń takiej stalowni, przewidujący wydatki na ten cel 7,5 miliarda jenów, zatwierdziło w tych dniach japońskie Ministerstwo Przemysłu.

Stalownia atomowa obejdzie się bez ropy naftowej, węgla czy innego paliwa konwencjonalnego, ale będzie potrzebowała reaktora jądrowego, w którym gaz ogrzewałby się do temperatury przynajmniej 1000 stopni Celsjusza. Najwyższa temperatura gazu, jaką udało się dotychczas uzyskać w reaktorach jądrowych, wynosi 850 stopni. (PAP)

Groźny pożar lasów w Kalifornii

Ponad 1300 strażaków walczy z olbrzymim pożarem lasów, szalejącym w jednym z parków narodowych w Kalifornii. Ogień zniszczył już ponad 1300 ha. Liczni turyści zostali ewakuowani z terenu parku samolotami wojskowymi. (PAP)



Różne są formy pomocy wojska dla gospodarki narodowej, czego świadectwem są m. in. tegoroczne żniwa. Ekipy techniczne WP, dysponujące dobrze wyposażonymi samochodami — warsztatami, towarzyszą w wielu rejonach kraju przy sprzącie zbóż, a w razie potrzeby dokonują napraw pracujących w polu maszyn: kombajnów, żniwiarek, snopowiązałek i ciągników.

Na zdjęciu: wojskowa czołówka techniczna na polach żniwnych Państwowego Gospodarstwa Rolnego. CAF — fot. Kwiatkowski

Żołnierski wkład w akcję 20 miliardów

Nawyk dobrej roboty

Ostatnie wyliczenia wykazały, że wartość podjętych zobowiązań przekracza 23,5 mld zł. Pierwsze 20 mld stanie się wkrótce faktem, bowiem ponadplanową produkcję pierwszego półroczia oblicza się na 16,5 mld zł. Te ostatnio opublikowane liczby są potwierdzeniem ogólnej odczucia, które kształtowało się pod wpływem nadwyżek w ciągu tego roku z całego kraju doniesień o masowym i spontanicznym odzewie na apel Sekretariatu KC PZPR i Prezydium Rządu. Okazało się, że znaleźliśmy więcej, niż owe 20 miliardów, że mogliśmy znaleźć więcej. I ma to być — stać nas było jeszcze na podjęcie i realizację zobowiązań pierwszomajowych, na czynny wkład młodych, a więc rezerwy istniały i zostały odnalezione.

Każdy biorący udział w jakimś przedsięwzięciu pragnie wiedzieć, jak kształtuje się jego udział na tle całości wysiłku, jaki jest jego wkład w to dzieło. Żołnierze uczestniczący w „akcji 20 miliardów” również pragną to wiedzieć. Jednak wojsko, to specyficzny organizm. Jego „produkcja” nie zawsze daje się określić liczbami. Jest to przecież głównie szkolenie, przygotowywanie do skutecznej obrony ojczyzny, do jak najefektywniejszego życia w społeczeństwie.

Kurs na oszczędność

Mimo to członkowie KMW 5 Kołobrzeckiego Pułku Zmechanizowanego im. kpt. Otokara Jarosza, wyrażając swoje poparcie dla idei akcji, pisali:

„Widzimy w naszym pułku możliwość przyjęcia z pomocą gospodarki narodowej w ten sposób, iż będziemy bardziej, niż dotąd, otać troską sprzęt, który otrzymujemy do użytkowania podczas służby wojskowej, efektywniej i z pożytkiem dla pełnej gotowości bojowej gospodarzy będziemy amunicję i środki pomocy pozaraki polu walki na wszystkich ćwiczeniach”.

Kierowcy Wojsk Lotniczych np. zaoszczędzili materiałów pędnych i smarów na sumę 300 tys. zł.

Znalezione też możliwości wygosparowania oszczędności przez „odbuokratyzowanie” pracy sztabów wojskowych. Pomysł to rodem z Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Katowicach. Zamiast wzywać poborowych do stawienia się przed komisją i odrywać ich od pracy — co pociągało za sobą wypłacanie wynagrodzenia za usprawiedliwienie na nieobecność, zmniejszenie produkcji — komisja poborowa urzęduje w zakładzie produkcyjnym, i to np. od 6 rano, przed rozpoczęciem pracy. Obliczono, że jeden dzień działalności komisji poborowej w kopalni „Szombierki” przynosił oszczędności przeszło 117 tys. zł, w kopalni „Dymitrow” — 183 tys. zł, w kopalni „Bobrek” — 168 tys. zł. Sumy te warte uwagi.

Wojsku i gospodarce

Duże możliwości ujawnienia rezerw miały służby kwatermistrzowskie. Zadeklarowały one ponad 363 mln zł.

Stwierdzono zatem, że — w stosunku do pierwotnych założeń planów gospodarczych — istnieją możliwości zwiększenia świadczeń usługowo-

produkcyjnych na rzecz wojska oraz pełniejszego wykorzystania posiadanych zasobów materiałowych.

Deklarowano zwiększenie ponad planowej produkcji rolno-hodowlanej, zagospodarowanie wszelkich pomieszczeń, by nie było konieczności budowania nowych obiektów, sprzedaż zbędnych maszyn i urządzeń, zwolnienie mocy produkcyjnych przedsiębiorstw gospodarki narodowej przez rezygnację z zamówień niektórych przedmiotów zaopatrzenia mundurowego.

Wojska kwaterunkowo-budowlane i inżynieryjno-budowlane — te w pełni produkcyjne — ponadplanowo rozbudowywały zaplecze techniczo-usługowe, wykonywały dokumentację techniczną, zwiększały zadania remontowo-budowlane. Wiele funkcji, które spełniały dla wojska przedsiębiorstwa cywilne przejęli specjaliści wojskowi. W sumie przed sięwzięcia te odciałyły przedsiębiorstwa gospodarki narodowej na sumę 75,5 mln zł.

Lutowe Konferencje Samorządów Robotniczych przedsiębiorstw przemysłowych Ministerstwa Obrony Narodowej również odpowiadały na apel, podejmując dodatkową produkcję o łącznej wartości 25 mln zł.

Żołnierze Służb Inżynieryjno-Budowlanych podjęli pod koniec lutego — z inicjatywy Kół Młodzieży Wojskowej — zobowiązanie wygosparowania 12,7 mln zł. Potem przyszły ich dalsze deklaracje i czyny.

Sama tylko jednostka z Wojsk Komunikacyjnych

(wskazana udziałem w odbudowie czechowickiej rafinerii) zadeklarowała ponadplanowe 3,5 mln zł.

Przykłady zobowiązań i za deklarowane sumy można by przytaczać jeszcze długo. Wszędzie bowiem, gdzie widzi się pracujących żołnierzy — przy budowaniu mostów, linii kolejowych, dróg, czy wznoszeniu różnego rodzaju obiektów — rodzą się zlotówki, składające się na efekt wielkiej „akcji 20 miliardów”.

Trwałe efekty

Efekt ten nie polega tylko na wygosparowanej kwocie. Sens całego przedsięwzięcia jest znacznie głębszy i szerszy. Bo przecież zakorzeniona dzięki tej akcji gospodarności pozostanie — wierzyli w to — jako nawyk, utrwalający się społeczne uczucie na wszelkiego rodzaju marnotrawstwo. Realizacja zobowiązań wymagała najczęściej podniesienia poziomu organizacji i szkolenia. Ten efekt także pozostanie na stałe.

Wszystko to w sumie stwarza pomyślnie przesłanki dynamicznego rozwoju gospodarki i realizacji założonych efektów ekonomicznych. Więcej — jest prognostykiem na ich przekroczenie. Największym zaś sukcesem „akcji 20 miliardów”, bo sukcesem wychowawczym, jest coraz mocniej zakorzenienie się w społeczeństwie nawyk dobrej roboty.

JOLANTA KRONER

KSZTAŁT EUROPY JUTRA

Rozmowa z posłem na Sejm, redaktorem naczelnym „Życia Warszawy” — Ryszardem Wojną

Jaka będzie Europa jutra, jej kształt polityczny? Najprościej byłoby

odpowiedzieć na to pytanie przez wyrażenie naszych życzeń, pragnień, ale one nie są zakorzenione dostatecznie w europejskiej rzeczywistości i nie widzą szans ich realizacji i celowości dyskusowania nad problemami oderwanymi od realiów. Niemniej jednak każdy z nas posiada pewne wyobrażenia rozwiązań idealnych w tym zakresie, choćby po to, by stanowić one mogły jakis kierunek naszych działań i siłę mobilizującą dla opinii społecznej.

Wydaje się, że idealną Europą jutra byłaby taka Europa, w której kontynent nasz byłby objęty systemem bezpieczeństwa zbiorowego, działającym w minimalnym stopniu w oparciu o gwarancje militarne — przy założeniu powszechnego rozbrojenia. Rezultatem byłaby taka zmiana klimatu na terenie Europy, która stworzyłaby platformę dla rywalizacji ideologicznej między dwoma ustrojami społecznymi na rzeczywiste nowych w historii pokojowego współistnienia warunkach.

Nie możemy jednak przy tym zapominać, że konflikt kapitalizmu z socjalizmem jest konfliktem nadrzędnym i nie może być sytuacji, w której konfrontacja tych dwóch systemów przebiegałaby w tak idealnych warunkach wzajemnego zaufania. Oba systemy są bowiem wobec siebie konkurencyjne. Chodzi więc nie tylko o stworzenie warunków, które pozwoliłyby eliminować groźbę dla pokoju, wynikającą z tej konfrontacji, ale które organizowałyby, mówiąc językiem sportowym, ring dla konfrontacji.

Wydaje mi się, że w roku 1972 Europa znajduje się na rozstaju dróg, i od decyzji, jakie zapadną w tym czasie, zależy dalszy kierunek rozwoju naszego kontynentu. Mamy bowiem do czynienia z procesami sprzecznymi — z jednej strony istnieje obiektywne zjawisko procesów integracyjnych na wschodzie i zachodzie Europy, z drugiej natomiast — w wyniku inicjatyw państw socjalistycznych — powszechna stała się w Europie świadomość konieczności znalezienia wspólnych ram wspólnego bezpieczeństwa. Sprzecz-

ność między tymi procesami jest jednak pozorna.

Procesy integracji, jeśli będą dalej się posuwać i pogłębiać, niosą ze sobą niebezpieczeństwo zaostreżenia podziału Europy, a tym samym potencjalne niebezpieczeństwo umocnienia się dwu rywalizujących ze sobą bloków, co w rezultacie wytworzyć może nowe napięcia i groźbę konfliktu.

Rodzić to może też rywalizację różnej natury, również i w postaci wyścigu zbrojeń. Ale to właśnie uzmysławia chyba Europie konieczność (i tu państwa socjalistyczne występują w interesie całej Europy, dając dowód humanistycznych treści swej polityki), aby już teraz, zanim okrzepną procesy integracji, wbudować w fundament tej przyszłej Europy pewne wspólne elementy, zinstytucjonalizować kontakty między Wschodem i Zachodem. Elementy te zapewniłyby traktowanie Europy jako całości, utrzymanie jej jednoci.

Trzeba powiedzieć sobie otwarcie, że na zachodzie Europy jest wielu przeciwników zabezpieczenia jednoci europejskiej, przy czym motywy ich działania rodzą się przede wszystkim z antykomunizmu. Pamiętajmy, że niezależnie od obiektywnych motywacji ekonomicznych, które legły u podstaw integracji zachodnio-europejskiej, ogromną rolę odgrywał antykomunizm.

Te antykomunistyczne siły nadal akcentują konieczność integracji zachodnioeuropejskiej i dużo mniejszy nacisk kładą na kwestię zbiorowego systemu bezpieczeństwa w Europie, negując nawet potrzebę konferencji na ten temat.

Jeśli mówić mamy o przyszłości, to chciałbym zaznaczyć, że przez europejską konferencję bezpieczeństwa i współpracy rozumieć należy nie jednorazowe spotkanie ministrów spraw zagranicznych, ale proces historyczny, obliczony, być może, na całe pokolenie. Przypominam sobie rozmowę w Londynie z podsekretarzem stanu w Foreign Office, Sir Thomasem. Wyraził on wówczas pogląd, że być może konferencja europejska już trwa. Nie wykluczał, że w przyszłości do jej przebiegu historycy włączą rokowania między Polską a NRF, między ZSRR a NRF. Były to, jego zdaniem, elementy narastania konferencji.

Jest w tym pewna racja, choć konkretnie w wypowiedzi Sir

Thomasa przebiegało stanowisko Londynu, niezbyt chętnego konferencji i w ogóle pragnącego właśnie traktować te sprawy od cinkami, metodą selektywną.

Ala jeśli mówimy o procesie historycznym konferencji bezpieczeństwa europejskiego i współpracy, to musimy zdawać sobie sprawę, że jest to bezprecedensowa próba świadomego szukania zbiorowych rozwiązań przez dwie będące z sobą w konflikcie ideologicznym i ustrojowym strony. Zasadą pokojowego współistnienia stała się po raz pierwszy w okresie powojennym czymś oczywistym — po doktrynie odepchnięcia socjalizmu czy „działania na krawędzi wojny”, wyznawanych przez NATO uprzednio.

Obecnie chodzi o stworzenie dla idei pokojowego współistnienia pewnego zestawu norm prawa międzynarodowego oraz norm i przepisów, w myśl których ma się dokonywać rywalizacja obu systemów.

Wydaje mi się, że te rozważania na temat Europy jutra uwzględnić muszą jeszcze jeden element. Niewątpliwie w Europie jutra zwiększy się waga elementów gospodarczych i kulturalnych we współpracy międzynarodowej. W miarę zmniejszania się napięcia międzynarodowego, w miarę zmniejszania się stopnia nieufności w stosunkach między narodami, klasyczna dyplomacja będzie coraz bardziej zajmować się problemami związanymi z codziennymi warunkami ludzkiego życia, z tym, co powoduje, by życie to było lepsze. W takiej Europie Polska (szczególnie ze względu na jej specyficzną kulturę wyrosłą na styku Wschodu i Zachodu) będzie partnerem, którego waga i znaczenie może tylko wzrosnąć.

W takiej Europie będzie miejsce na szeroką, ofensywną wymianę idei i ludzi, ale pod warunkiem, że służą one budowie rzeczywistości pokojowej i odprężeniu w Europie. W ostatecznym jednak rozrachunku liczyć się będą przede wszystkim osiągnięcia obu ustrojów, nowa jakość życia, stworzona przez socjalizm.

W okresie powojennym udało się nam stworzyć fundamenty pokoju w Europie i teraz przyszła pora europejskim gmachom bezpieczeństwa i wspólpracy wypełniać treścią.

Na krańcach Wielkopolski

W sercu puszczy

Zamyślin. Wieś skryta wśród puszczy. Zachodni kraniec województwa.

Kiedyś należała administracyjnie do powiatu Skwierzyna, obecnie do Międzychodu. Do Skwierzyny jednak łatwiej się dostać. Dwa kilometry do Wiejce przez las. Stamtąd już droga bita i autobusy. A do Międzychodu, leśnym szlakiem, prawie dziesięć kilometrów.

ŚLADAMI POLSKOŚCI

Niewiele gospodarstw w tej wsi. Kolonijna zabudowa nie sprzyja integracji, choć sąsiad z sąsiadem stara się żyć w zgodzie. Na takim odludziu to nawet konieczne. W razie jakiegos nieszczęścia, kto pomoże. Każda zagroda musi być samowystarczająca. Jak za dawnych czasów gromadzi się zapasy na zimę, choć już sklepy są bliżej.

Osadnicy, którzy przyszl na tę ziemię po ostatniej wojnie, z konieczności gospodarowali dość prymitywnie. Duże kiedys gospodarstwa hodowlane rozdrobiono na mniejsze, nie bacząc na niską jakość gruntów. Trudno było mówić w tych warunkach o specjalizacji.

— Teraz się zmienia na lepsze, optaca się dobrą kawałką ziemi, mniejsze podziałki, nie ma obowiązkowych dostaw, a i o kredyty łatwiej — mówią tujejsi.

Ci co przetrwali trudne lata (m. in. prawie trzyletnią posuchę) usiłują drapać się w górę. Mają w sobie ten trochę irracjonalny, słowiański upór,

który każe im trwać na swoim. Na przekór trudnościom. Gospodarzą przecież na piastowskiej ziemi, którą kiedyś wydarli na tym pograniczu Niemcy, germanizujący podczas zaborów ludność miejscową.

NA STYKU EPOK

Starsze pokolenie tu pozostanie. A młodzi? Czy wrastają w tę ziemię? Jakże wzorze im starsi stworzyli? Chodzą po wsi i patrzą. Nie wszystko musi się tu podobać młodym. Choćby niektóre zapuszczone zagrody. Stoje przed jedną i myślę, czyżby w niej nie było nikogo o sprawnych rękach, co by oszklił wytłupione okna w chlewni, zaatał dziury w dachu, naprawił plot. Wątpliwości moje rozwiewa ukazanie się kilku młodzieńców. Krecą się po podwórku, jeden wsiada na motocykl. Obłok kurzu rozwiewa się za krętem. Pozostali szukają się na zabawę. Właśnie sobota.

Na styku dwóch epok — dwa sposoby myślenia. Z jednej strony pęd młodych do nowoczesności, do wygód miejskiego życia, do unormowanej pracy, szybkiej samodzielności finansowej i cyfrowej. Stąd dramatyczne nieraz spiecia ze starszymi, poszuki-

wania własnych dróg, nie zawieszanie uwieczonych powodzeniem. Z drugiej strony rodzice, jeszcze o tradycyjnym sposobie myślenia. Każe on dzieci trzymać krótko, gonić do roboty, jednym słowem — nie rozpuszczają.

Przecież to dla ich dobra — tłumacza starsi — W domu nie odmawia im się ubioru, jedzenia, pieniędzy na zabawę. Czego chcieliby szukać w mieście? Łatwego chleba. Nigdzie nie wsadzą w ramki i nie będą bić pokłonów. W mieście i na wsi trzeba coś umieć.

Właśnie. Wszędzie trzeba coś umieć. Czy ta prawda dotarła do wszystkich młodych? Do tych, co ujeżdżają galopem po piaszczystych, leśnych ścieżkach na motocyklach? Do dziewcząt, które jednak wolą popatrywać w stronę tych na kampingach. Imponuje im poza miastowych? Ale nie wszyscy są tacy, a nawet nie większość.

GDY SYN WRÓCI Z WOJSKA

Większość pracuje w gospodarstwach rodzicielskich i uczy się różnych zawodów, także rolnictwa. Ot, choćby dzieci Górnych. Córki miejscowego sołtysa same wiedzą, co mają robić w gospodarstwie. Pomagają matce w opręcie licznego

inwentarza. W domu czyściutko jak w bombonierce. Starsza jeździ z ojcem do lasu wozicie drewno. Robi to za brata odslugujacego służbę wojskową. Pomaga rodzicom, którzy spłacają jeszcze grunt odkupiony po sąsiedzie.

Sołtys podciąga stale swoje gospodarstwo, dba o każdy kawałek ziemi. Chociaż i on w chwilach zniechęcenia, a może przekory, mawia żonie, że wróciłby na spłachetek ojcowizny pod Radgoszczą, z drugiej strony Międzychodu.

— A z czego dzieci żywią? Takie tam gadanie — macha ręką sołtysowa i idzie karmić stada ptactwa. Ze dwie setki indyków, gęsi, perliczek, kurczaków ciśnie się do gospodyni. Ona nie wypuści takiej chudoży łatwo z rąk. Za dużo wyrzecen kosztowało ją to gospodarstwo. Pochodzi z przeludnionej Kielecczyny i zna wartość ziemi. Myśli jak ułatwić pracę sobie i córkom.

— Łódówkę kupię. Taką za 3700 złotych. Szafkową. W sam raz dla naszej rodziny. Masło się schowa i inne jedzenie. Nie będę musiała gotować w upał — powiada. Z wodą też by warto coś zrobić, żeby nie dźwigać wiader. Pompa jest w paszarni. Tylko dać przewody.

Tych marzeń słucha pilnie najmłodszy syn Włodzimierz. Dżinek twardo obsta, że on będzie gospodarzem, jak urodznie. Na razie ma dosyć zajęcia z piątką psów, z parą ojcowskich koni i z nauką w szkole.

Najstarszy syn po powrocie z wojska chciałby się usamodzielnic. Rodzice to rozumieją. Nie mogą czworo dzieci pozostawić na 15 hektarach słabej ziemi. Chłopak ma zawodowe prawo jazdy. Pomogą mu się urządzić. Są jeszcze niestary, zdają wychować następcę w najmłodszym synu.

NAJWYTRWALSZY POZOSTAŁ

Dzieci będą pomagać rodzicom. Dla młodych Górnych to oczywiste. Podobnie jak to, że w domu powinno być czysto, że trzeba schludnie wyglądać przy pracy. Sołtysowa stale tłumaczy to córkom, sama dając im dobry przykład swą pracowitością. Ich dom wyróżnia się dodatnio we wsi. Rosną na dobre gospodynie. Młodsza, oprócz nauki, ma sukcesy sportowe. Dyplom wsi na honorowym miejscu w pokoju.

— Wszędzie trzeba pracować — stwierdza sentencjonalnie ich matka — ale na wsi żyć przyjemniej.

Może nie dla każdego. Jeśli jednak się przyzwyczaić, po-

Dokończenie na str. 4

MARIA POLCYNOWA

NIE MA NYLONOWYCH MÓZGÓW

Piramidy Egiptu i sputniki, penicylina i fugi Ba cha, lasery, telewizja, dramaty Szekspira — co jest wspólnym mianownikiem i siłą napędową tego wielkiego pochodu ludzkiej cywilizacji i kultury? Mózg. Najdoskonalniejszy, a zarazem najbardziej wrażliwy instrument, w jaki wyposażała nas natura, predestynując do zajęcia pierwsze go miejsca w przyrodzie. Siu ży nam wiernie, z coraz większą siłą i coraz trudniejsze przyjmując zadania. Ostatnio jednak...

Kropla, która przeważa

Balzak, jeden z najplodniejszych autorów wszechczasów, dożył zaledwie pięćdziesiątki. W ostatnim roku życia nie był zdolny skreślić już ani jednej linijki. Intensywność wysiłku niszczyła nie tylko jego umysł, zabiła także organizm.

„...nie mogę już czytać poezji. Straciłem zainteresowanie dla marstwa i muzyki. Szekspir wyda mi się śmiertelnie nudny. Mój umysł stał się rodzajem maszyny do mielenia ogólnych idei.” — oto obserwacje, jakie poczynił Darwin jeszcze w chwili, gdy kontrolował pustoszące jego organizm przedwczesne objawy zużycia.

„...nie pozwalał sobie na żaden wypoczynek, ani na rozrywkę. Nie spacerował, nie jeździł konno, nie grał w kregle, nie uprawiał żadnych sportów i uważał za zmar nowa na każda godzinę, której nie poświęcił pracy” — notuje sekretarz osobisty Newtona, obserwując postępującą z dnia na dzień rozwój choroby, niszczącej (w wyniku wyczerpania pracą umysłową) organizm uczono go.

Błahy przypadek pożaru w jego londyńskim laboratorium staje się przysłowiową „kroplą, która przepełnia kielich”. Napięte do granic wytrzymałości nerwy, zawódka. Genialny fizyk, musi być umieszczony w szpitalu dla psychicznie chorych.

Bezsenność, brak apetytu...

Oto klasyczne objawy przedwczesnej eksploatacji sił organizmu w wyniku braku respektu dla kontrolowanej higieny pracy umysłowej. Mózg nasz, eksploatowany ponad miarę, zaczyna wykazywać objawy zmęczenia. Dane statystyczne o mnożeniu się chorób nerwowych i układów wewnętrznych wśród ludzi zajętych pracą umysłową są alarmistyczne.

W radzieckim Instytucie Higieny Pracy i Chorób Zawodowych udowodniono, że np. puls tłumacza w trakcie pracy w kabinie osiąga 160 uderzeń na minutę, podczas gdy przy wielkim wysiłku fizycznym puls nie przekracza 145 uderzeń. Wiadomo również, że adrenalina jest hormonem wydzielanym przez nadnercza i że działa ona pobudzająco na system nerwowy. Eksperyment przeprowadzony w japońskim Uniwersytecie w To hoku udowodnił, że u osoby poddanej pewnym specjalnym testom zawartość adrenaliny we krwi wzrosła przeszło dwukrotnie, co świadczy o olbrzymim wysiłku całego systemu

Sposób na turystę (indywidualnego)

W całym kraju toczy się batalia o wygospodarowanie wolnych miejsc wczasowych i noclegów dla turystów. Organizacja, najbardziej upoważniona do troski nad turystami, jest PTTK. Tymczasem mimo szumnych zapewnień działaczy, że na Mazowszu turystów się hobi, nie bardzo mają oni gdzie wypocząć. Przykłady: stanicę wodną w Koszówce wynajęto na kolonnie letnie, schronisko w Kampinosie — jak wyżej, do ośrodka wypoczynkowego w Zdrowcu turysty od trzech lat nie mają wstępu. Stąd wniosek, że albo PTTK jest niepotrzebny, albo turyści powinni wędrować z namiotami. (AR)

neurovegetatywnego w wyniku napięcia umysłowego.

Zanim wypracujemy remedia

Ludzie zajęci pracą umysłową nie zdają sobie często sprawy, że znajdują się już na krańcu takiego wyczerpania. W naszym stuleciu zjawisko przedwczesnego zużycia sił witalnych organizmu w wyniku rabunkowej eksploatacji „szarych komórek” staje się problemem społecznym. Stałe przyspieszenie tempa życia, wzrost urbanizacji i niesprzajających neurofizjologicznej strukturze mózgu bodźców stressowych, przyciąga obecnie uwagę licznych naukowców. Rozważa się możliwości wynalezienia odpowiednich substancji farmakologicznych, pozwalających na dodatkowe „dożywianie mózgu”. Biochemicy, fizjologowie, socjologowie i eksperci od psychologii społecznej łączą swe wysiłki na różnych polach badań, m. in. wplywu przepracowania umysłowego na życie seksualne człowieka, gdyż i ten aspekt zaczyna da wać o sobie znać w sposób niepokojący. Dąży się też do ustalenia pewnych optymal-

nych norm pracy (działalności) umysłowej — angażującej zawsze, choć zawsze z innym natężeniem system endokryniczny człowieka — zróżnicowanej dla każdej grupy zawodowej i wieku. Oczywiście, ustalenie takich norm jest sprawą bardzo trudną, jako że nie ma takich kryteriów, do których można by się odwołać: kiedy i dla kogo np. 30 rok życia oznacza pełnię sił umysłowych, a dla kogo dopiero „próg wstępujący”.

Zanim te dylematy zostaną rozstrzygnięte i zanim nauka będzie nam mogła w tym względzie pospieszyć z pomocą w postaci fizjoterapeutycznych i farmakologicznych środków, nie lekceważmy podstawowych kanonów higieny pracy umysłowej, która zaleca zajmującym się nią ludziom m. in. uprawianie spacerów i sportów, fizyczny wysiłek bądź kontemplacyjne stany całkowitego „wyizolowania się” z otoczenia. Praca umysłowa sprawia satysfakcję, ale i — zatrauwa. Dawkujmy jej używki w sposób kontrolowany, jeśli nie chcemy dopuścić do (własnej) katastrofy.

MAREK CELLER

Moja przygoda z PKS-em

DO REDAKTORA GŁOSU

Do Targowej Górki w powiecie średzkim można dojechać tylko autobusem PKS. Musiałem być w tej miejscowości 21 lipca. Kilka dni przedtem zatelefonowałem do informacji autobusowej poznańskiej PKS, aby się dowiedzieć o terminach odjazdu autobusów. W informacji najpierw nikt bardzo długo nie podnosił słuchawki, a gdy tam tejsza pracownica już to zrobiła, poleciała mi czekać. Po kilku minutach dowiedziałem się, że do Targowej Górki jak i pobliskiego Mieczysława żadne autobusy nie chodzą, co „stoi napisane” w jej rozkładach jazdy. Trzask słuchawki. Koniec rozmowy. Rozżęliłem się, bo wiem skądinąd, że moi znajomi jeżdżą do tej miejscowości autobusami już od kilkunastu lat. Zatelefonowałem więc do kierownika dworca autobusowego, ale centrala połączyła mnie z... dyspozytorem ruchu. Wykręciłem numer ponownie i paniienka z centrali powtórnie połączyła mnie z kierownikiem z dyspozytorem. Potem jeszcze raz ta sama operacja. Za trzecim razem zrezygnowałem. Postanowiłem jechać na ślepo: do Murzynowa Kościelnego, a stąd pieszo do Mieczysława.

W piątek, 21 lipca, o godz. 13.50 rozpocząłem podróż. Już o godz. 14 pierwsza przygoda. Konduktor nie wpuścił mnie do autobusu w kierunku Środy. Na peronie pozostali jeszcze inni pasażerowie, w tym matka z dzieckiem. Chyba tylko za karę, że się nie pchali do podstawionego autobusu. W ten sposób PKS zafundował mi 110 minutową przerwę w nierozpoczętej jeszcze podróży. Następny autobus do Murzynowa miałem bowiem o godz. 15.50.

W wyznaczonym terminie faktycznie zacząłem podróż, w czasie której zaobserwowałem bardzo dziwne postępy: w miejscowości Markowice kierowca zatrzymał autobus i ogłosił przerwę „na papierosa”. Sam zaś razem z konduktorką udał się do pobliskiego sklepu poczynić zakupy. Trwało to około 15 minut, gdyż w sklepie przyjmowano towar. Kierowca wreszcie wrócił, ale musieliśmy czekać na jego kolegę, który jeszcze sprawunków nie załatwił. Po kilku minutach nadchodzi i zajmując miejsce obok kierowcy. Ruszyliśmy.

Personel autobusu powtarza zakupy w Środzie, gdzie do tego doszła jeszcze „towarzystwa” rozmowa z pracowniczką dworca PKS. W rozmowie tej kierowca zwierzał się, iż dzi-

siaj ma bardzo ponurych pasażerów, po czym spytał jedną z pasażerek... dlaczego się nie śmieje. 300 metrów od średzkiego dworca PKS kolejny postój. Wtajemniczeni twierdzili, iż kierowca poszedł zatelefonować.

W końcu dojechaliśmy do Murzynowa. Wtedy kierowca zakomunikował: Aussteigen, co po polsku znaczy wysiadać. Więc wysiedliśmy.

Droga powrotna do Poznania. (23 lipca. Wyjazd z Murzynowa godz. 18.40). Inna obsluga, nowi pasażerowie, nowe obserwacje. W Środzie per sonel wykpił pasażerów, chcących jechać do Poznania (jeździemy dłuższą trasą, to więcej kosztuje, a wy chcecie jechać do Poznania?), po czym wpuścił do autobusu wybranych. W miejscowości Topola kierowca po dłuższym wahaniu zabrał machającego legitymacją rencistę, który dowiedział się już w wozie (od kierowcy), że tą legitymacją to on sobie może...

W Poznaniu odetchnąłem z ulgą. Na szczęście moja przygoda z PKS już się zakończyła.

Od jutra postaram się jeździć koleją.

MP

(nazwisko i adres znane redakcji)

108 przedsiębiorstw w woj. poznańskim

Spółród 1306 przedsiębiorstw budowlano-montażowych w kraju (dane z końca 1970 roku) 108 ma swe siedziby w Wielkopolsce. Część z nich, jak np. „Mostostal”, „Hydrobudowa 7”, prowadzi roboty na terenie kilku województw.

Wśród owych 108 przedsiębiorstw wielkopolskich 43 mieści się w Poznaniu a 65 na terenie województwa. Przedsiębiorstw budownictwa ogólnego jest 66, przemysłowego — 9 i inżynierino-lądowego 11.

Więcej przedsiębiorstw budowlanych niż Wielkopolska mają tylko 2 regiony: katowicki — 164 i warszawski — 139.

Przedsiębiorstwa budowlano-montażowe zlokalizowane w Poznaniu są o połowę większe niż średnio w kraju, natomiast z województwa — znacznie mniejsze. Np. jeśli przeciętne przedsiębiorstwo budowlano-montażowe z kraju może wykonać rocznie roboty o wartości 80,9 mln zł, to z Poznania 126,6 a z województwa — 39,9 mln zł. Poznań należy też do grupy 3 miast, mających największe w kraju przedsiębiorstwa inżynierino-lądowe.

W ubiegłym roku tutejsze przedsiębiorstwa wykonały w Wielkopolsce roboty o wartości 8 miliardów 876 milionów złotych. Jednak tempo wzrostu rozmiarów podstawowej produkcji budowlanej było w Poznaniu (18,3) i w województwie (27,3), wolniejsze od średniego w kraju (29,2 procent). Stąd wniosek, że w pochwałach też nie powinniśmy przesadzać. (p. ch.)

Nowe sprzęgniki z „Belmy“

Bydgoskie Zakłady Elektro-Mechaniczne „BELMA” — to jeden z największych zakładów w kraju produkujących m. in. aparaturę elektryczną w ognioszczelnych obudowach, przystosowanych do pracy w klimacie umiarkowanym, lub — na życzenie — tropikalnym.

Jest to aparatura przeznaczona przede wszystkim dla przemysłu chemicznego i górnictwa, dlatego np. osłony muszą spełniać takie wymagania, aby wywołany za iskrzeniem wybuch we wnętrzu urządzenia, nie spowodował eksplozji mieszaniny wybuchowej znajdującej się na zewnątrz.

Wśród nowych wyrobów na uwagę zasługują tzw. sprzęgniki wodno-ognioszczelne, służące do łączenia i rozłączania 5-żyłowych SWO. 25) i siedmiożyłowych (SWO-1200) odcinków przewodów w oponie gumowej, oraz złącze ZWO-1200 przeznaczone do wprowadzania przewodów oponowych do urządzeń elektrycznych. Sprzęgła charakteryzuje nowoczesne rozwiązanie konstrukcyjne.

Badania naukowe w Jeziorsku

Studenckie lato

Przewiduje się, że w latach 1974-76 w Jeziorsku koło Kalisza, będzie budowane w dolinie Warty ogromne sztuczne jezioro o powierzchni około 40 kilometrów kwadratowych. Powstanie tzw. zbiornik retencyjny, regulujący stany wodne rzeki. Jest to konieczne wobec nadmiernej amplitudy poziomów wód w różnych okresach roku. Zbiornik będzie likwidował nie tylko poziomy zbyt niskie, ale także niebezpieczną falę powodziową. Na znacznym obszarze spowoduje podwyższenie poziomów wód gruntowych. W Wielkopolsce, w której ubywa wody, takie sztuczne jezioro jest niezbędne. Będzie ono największym zbiornikiem w kraju, przeznaczonym dla celów rolniczych.

Zanim dojdzie do zalania nadwarciańskiej doliny, trzeba w miarę możliwości wszechstronnie przewidzieć możliwe skutki tego faktu i przeprowadzić szereg badań. Zadania te go podjęli się poznańscy studenci, którzy w lipcu zorganizowali w Jeziorsku kompleksowy oboz naukowy. Trzeba to uznać za jedną z najciekawszych ostatnio inicjatyw Zrzeszenia Studentów Polskich i studenckich kół naukowych.

W pracach badawczych wzięli udział koła naukowe Akademii Medycznej, Politechniki Poznańskiej, Wyższej Szkoły Rolniczej, UAM a także uczelni łódzkiej. Była to pierwsza taka współpraca studentów Poznania ze studentami innych ośrodków na terenie Wielkopolski.

Studenckie Towarzystwo Naukowe Akademii Medycznej podjęło badania fizykochemiczne i bakteriologiczne wód studziennych w okolicach przyszłego zbiornika, szukając odpowiedzi na pytanie, co zmieni się w tym zakresie, gdy dzięki zbiornikowi podniesie się wody gruntowe. Podobny problem wzięło na warsztat Koło Naukowe Inżynierii Sanitarnej Politechniki Poznańskiej, badając m. in. obecny stan technologiczny zasyficznych studni wiejskich. Koło Naukowe Meliorantów WSR oceniało wpływ przyszłego sztucznego jeziora na okoliczny mikroklimat.

Interesujące badania ankietowe przeprowadził członkowie Koła Naukowego Prawników UAM. Obchodzą ich głównie problem odszkodowań dla rolników, którzy zostaną przesiedleni z terenu zbiornika. I wreszcie Koło Naukowe Biologów Uniwersytetu Łódzkiego rejestrowało unikalne okazy flory i fauny z obszaru, który będzie za lany, a Koło Naukowe Elektryków Politechniki Łódzkiej zajęło się sprawą zabezpieczenia linii niskiego napięcia, które ten teren przecinają.

Wszystkie koła pracowały w Jeziorsku równocześnie i na bieżąco wymieniali między sobą wyniki badań. Wnioski, wynikające z takiej współpracy, pozwalały radzić naukowemu obozu kompleksowego lepiej koordynować poczynania kół.

Wszystkie one miały ten sam cel badawczy: skutki zbiornika retencyjnego. Na tym właśnie polegało nowe, na pewno efektywniejsze zorganizowanie studenckich prac. Dotychczas koła naukowe na obozach kompleksowych pracowały właściwie oddzielnie i w różnym czasie.

Wyniki badań, po opracowaniu i podsumowaniu, zostaną przesłane władzom terenowym w Kaliszu i niewątpliwie przyczynią się do podejmowania konkretnych decyzji już w czasie budowy zbiornika. (mb)

W sercu puszczy

Dokończenie ze str. 3

lubić ten las, sosny przeplatane starodrzewiem buków, dębów, lip i klonów. Nijako wtedy stąd uciekać, choć ziemia nie najlepsza, piaszczysta, ale umiająca się przecież odwdzięczyć plonem, takim jak w tym roku. Tylko ją pielegnować trzeba, podrzuczać nawozów. Robią to najwytrwalsi, którzy niejedno przeszli. Ci, którzy nie boją się ryzyka. A powinni wszyscy.

Nietypowa to może wieść. Za padła w lasach. Niebogata jeszcze. Ale szkoda i takiej, aby kiedyś miała rozsypać się w gruz, jak te parę domostw, po których tylko kupy kamieni pozostały i dziczące drzewa owocowe. Ludzi tam już nie ma, lecz jabłonie wciąż rodzą owoce. Tak i z tą ziemią. Może owocować mniej lub bardziej obficie. Tej ziemi, wydartej kiedyś przez naszych przodków puszczy i odzyskanej z obcych rąk, bronić bezustannie trzeba przed jałowieniem i dewastacją. Jej plon potrzebny jest ludziom.

MARIA POLCYNOWA

Pożyteczne wakacje

Rozpoczęły się prace przy budowie odcinka kolejowej linii hutniczej Biłgoraj — Nisko. Na apel władz partyjnych, patronat nad tą ważną inwestycją objęła młodzież Lubelskiej. Do pracy przy budowie stanęła już grupa 700 dziewcząt i chłopców — uczniów lubelskich szkół średnich. W sumie, podczas wakacji budowniczym magistrali po może ponad 1500 młodzieży, dla której przygotowano kwatery w 3 obozach leśnych, zapewniając dobre warunki sanitarno-higieniczne, wypocznik i rozrywkę. (al)

ANDRZEJ ZEYLAND WYSPY I SZCZĘŚLIWE

Heniek omal nie parsknął śmiechem. Potem zaczął się złościć na Malego, bo Mały specjalnie liczył wolno, a jednocześnie Józek i Wiciślak zaczęli wykrzykiwać — Tygrys! Ty-grys! Na wąskich ustach Księcia pojawił się ten sam co zawsze uśmiech. I to były najtrudniejsze sekundy w tej walce. Zmusił się do odwrócenia wzroku: w samą porę rozległ się triumfujący wrzask Bartka. Ale tylko on wrzeszczał, a na twarzy Anioła malował się wyraźny zawód. A więc i on chciał jego zwycięstwa! Jeszcze nigdy nie doznał tak radosnego uczucia bólu. Otrzępali spodnie i Książę nie podnosząc wzroku, wyciągnął rękę.

W ogóle był to dobry dla Henka dzień. Po wyszorowaniu krów, zamieceniu podwórza i zjedzeniu obiadu poszli wszyscy w pole, nawet dziadek, zobaczyć „jak trawa rośnie”.

Przegrąłeś z Kaczmarmkiem (jak to zabrzmiało: Książę Kaczmarmkiem), ale masz za to swoją mieszkankę kłosaową. — Anioł wskazał szerokim ruchem ręki równe rzędy oziminy, sięgające aż po ciemną niebieskość lasu.

Heniek spojrzął wzrokiem człowieka, który prócz zielonej kropki w kącie oka ma jeszcze u ramion skrzydła; aż dziw że oziminę przykryje śnieg i przetrzyma ona pod nim do wiosny, ledwo widoczne to to od ziemi — zielone żółbia pod pustym niebem. A może jednak tu a nie tam życie jest lepsze i szczęśliwsze, mimo że tutaj niczego nie można rozpocząć raz jeszcze od nowa, nawet walki z Księciem.

Padający od wczoraj śnieg głużył jego stąpanie. Drzewa białe tylko od jednej, zachodniej strony wyglądały z daleka jak pingwiny. Ich krótki szpaler zapowiadał bliskość domu i wyznaczał drogę wśród białych nie kończących się nigdzie

pól. Heniek wracał ze wsi. Odprowadził do niej Anioła, aby być obecnym przy rozmowie z facetami z Międzykółkowej Bazy Maszynowej, zwanej w skrócie MBM. W przyszłości on będzie te sprawy załatwiał. Miał pójść Wiciślak, ale Heniek mruknął do niego okiem i poprosił Anioła, żeby jego, Henka zabrał ze sobą. Chciał być z nim sam, w nadziei, Anioł wreszcie powie mu coś bardzo ważnego. Oczywiście, wszystko to, co dotychczas powiedział Anioł było niezwykle ważne, nawet wspaniałe: zarówno to co mówił o pszenicy, jak i to, co opowiadał o krowach, ale to wciąż jeszcze nie było wszystko. Heniek miał ochotę pytać go o gwiazdy, dlaczego świecą; o śnieg, dlaczego pada; zadawać mu pytania, na które znał już odpowiedzi, aby w ten sposób dotrzeć do sedna sprawy; jak to jest, że wszystko razem trzyma się jakoś kupy i dlaczego my, no, choćby on, Heniek czuje się nieraz w tym wszystkim tak bardzo zagubiony i samotny. Książę miał rację: niech powie, po co żyć? Po co on żyje? Dlaczego wciąż jeszcze nie powiedział tego najważniejszego słowa?

A więc rzeczywiście był z Aniołem o dwie godziny dłuższy, niż inni chłopcy, ale rozmawiając właściwie nie było kiedy. Najpierw był ten śnieg; śnieg na polach, na drzewach, na plecach i barkach idącego przed nim Anioła, a potem gądkę w MBM-ie, Anioł płacił kasjerce za wywiezienie i rozrzucał nie obornika pod buraki, ścisnął prawicę prezesa i uśmiechał się do przypatrujących im się nieufnie rolników. Też płacili i kiwali głowami, gdy Anioł słał głośno zalety czeskiego podnośnika i siłę ursusów C4011. Prezes nie ukrywał, że podnośnik stał dotychczas nie używany; śnieg tajał na ich brwiach i kurtkach; a wokół ich buciarów robiły się coraz większe kałuże. Komu w drogę temu czas. Wyszli z tamtego nieco zatechłego ciepła z powrotem w lodowatą ciszę wiejskiego popołudnia i Anioł głośno śmiał się, szczerząc zęby w niewidoczne niebo, jak gdyby nie śnieg ale manna leciała stamtąd.

Przecież i on mógł tak jak i inni wywieźć obornik końmi i rozrzucać go widłami, tym bardziej że ma grackich chłopaków i robocizna nic by go nie kosztowała, lecz zabawa ta rozrzuć i jeden podnośnik załatwił to w ciągu ośmiu godzin. W rolnictwie liczy się każdy dzień. Widłami nie zrobisz tego, co robi rozrzućnik. No i w końcu cena! Kosztowało to dwa tysiące a nie pięć, mój panie. Sami nie wiedzą, co posiadają!

(cdn.)

Lech przed meczem w Rybniku

Po śródowych emocjach piłkarskich, życie wieloletniego rzeszy kibiców wróciło do normy. Nie ma jednak spokoju w szeregach działaczy i piłkarzy Lecha. Po trudnym meczu w Łodzi wrócił do domu na krótki relaks. Konieczny on jest szczególnie dla Jakóbca i Lesiewicza którzy w łódzkim spotkaniu doznali kontuzji. Na szczęście okazały się one niegroźne. Obaj znajdują się pod opieką lekarza.

Już wczoraj, w godzinach popołudniowych, piłkarze trenowali na debieckim boisku. Nadal wśród niebiesko-białych brak Szpakowskiego. Przeszedł on już dwie operacje, których wynik lekarze oceniają jako dobry. Piłkarz czuje się znacznie lepiej, jednak o jego powrocie na boisko w bieżącym roku nie ma mowy.

Nadal toczy się rozmowy przedstawicieli zarządu klubu, celem pozyskania dwóch zawodników: Manickiego z Motoru Lublin i Adamskiego ze Startu Łódź. Trudno już dziś mówić o końcowych efektach. Czynniki starania, aby Adamski mógł wstąpić w sobotę nim meczu przeciwko zespołowi Górniku ROW Rybnik.

W jakim składzie zagrają Lechci w sobotnim meczu? - pytamy opiekuna ligowej jedenastki. Stanisława Buczakowskiego.

Niedwójka zawodników, choć niegroźna, pokrzyżowała nam nieco plany. Dlatego trudno już dziś wiać o odpowiedzie na to pytanie. Zdecydujemy kolektynnie.

Kiedy drużyna wyjedzie do Rybnika?

Już dzisiaj.

Jaki skład w zespole do łódzkiego remisu?

Dobry. Zdajemy sobie sprawę, że stół przed nami niełatwe zadanie. Mam nadzieję, że dzięki przebiegu warszawskiego spotkania Lechia - ROW, Rybniczanie dali się w tym meczu poznać. Miło wyrażać porażki, jako zespół bołowy i dobrze wyszkolony. Na własnym boisku zespół ten jest groźny dla każdego przeciwnika.

Czy Unia wejdzie do I ligi?

W I lidze żużlowej okręg poznański od kilku lat nie ma swego reprezentanta. Entuzjast tej dyscypliny z dużym zainteresowaniem śledzą więc walki drugoligowców. Wśród 8 drużyn II ligi mamy dwóch przedstawicieli: Unię Leszno i Start Gniezno.

Leszczyński żużlowcy prowadzą w tabeli po 9 meczach z 16 pkt. przed Wybrzeżem i Stalą Toruń, które mają po 12 pkt. Dalsze miejsca w kolejności zajmują: Motor - 10 pkt., Stal Rzeszów - 8 pkt., Unia Tarnów - 6 pkt. oraz Start i Gwardia Łódź po 6 pkt.

Jeśli Unia Leszno nie potknie się w swym zwycięskim marszu, możemy liczyć, że w przyszłym sezonie zespół Leszna znajdzie się w ekstraklasie polskich żużlowców. (P)

dalekopisem

REMIS GÓRNIKA

W towarzyskim meczu piłki nożnej rozegranym w Kochołowicach Górnik Zabrze zremisował z miejscową drugoligową Uranią 1:1 (1:0).

REKORD ŚWIATA

W eliminacjach wyścigu na 200 m st. motylokowym, podczas przedolimpijskich zawodów amerykańskich pływaka w Chicago, Mark Spitz ustanowił rekord świata w czasie 2:01,9. Poprzedni rekord należał do Hansa Fasnachta (NRF) i wynosił 2:03,3. (P)

Praca Nauka

Dobrej dziewczynie z mądrą dwupłytową, damską chatupnicą. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19239g.

Dyplomowana kosmetyczka i masażystka przyjmie prace. Oferty „Prasa” - Grunwaldzka 19 dla 19064g.

Solidnego pracownika na gospodarstwo rolne przyjeżdżającego w średnim lub starszym wieku. Antoni Czerwinski, P.O. Brodki, pow. Nowy Tomisz, tel. 330-24 - Poznań. 19132g.

Z żalem zawiadamiamy, że w dniu 2 sierpnia 1972 r. zmarł

PAWEŁ KOLYSZKO

emerytowany starszy inspektor Poznańskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych.

W Zmarłym stracił wspaniałego kolegę. Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy szczerzego współczucia.

Pracownicy i Dyrekcja Poznańskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych 6653-K1

W dniu 1 sierpnia 1972 r. zginął śmiercią tragiczną długoletni pracownik i członek naszej Spółdzielni

ALFONS NOWAKOWSKI

Rodzinie Zmarłego wyrazy współczucia składają

Rada Spółdzielni - Rada Zakładowa i współpracownicy Spółdzielni Inwalidów „Metalowiec” w Poznaniu 21156g

W dniu 2 sierpnia 1972 r. zmarł po długiej chorobie mój drogi mąż, nasz kochany ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 75, 8p.

MAKSYMILIAN KAMASA

Pogrzeb odbędzie się dnia 4 bm. o godz. 12.30 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

W smutku pogrążona RODZINA Poznań, Garbary 42. 21162g

W dniu 2 sierpnia 1972 r. zmarł nagle, opatrzone Sakramentami św., przeżywszy lat 65, 8p.

PELAGIA MAZANTOWICZ

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 4 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu na Górczynie.

W smutku pogrążona RODZINA 21181g

W dniu 2 sierpnia 1972 r. zmarł nagle, opatrzone Sakramentami św., przeżywszy lat 65, 8p.

JOLANTA KORZENIEWSKA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 5 bm. o godz. 11.40 na cmentarzu na Junikowie.

Rodzice i brat 21166g

W dniu 2 sierpnia 1972 r. zmarł nagle, opatrzone Sakramentami św., przeżywszy lat 65, 8p.

TERESA JAKUBOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 5 sierpnia br. o godz. 16 w Wilkowicach.

W ciężkim smutku pogrążona RODZINA Wilkowice, pow. Leszno. 21106g

W dniu 2 sierpnia 1972 r. zmarł nagle, opatrzone Sakramentami św., przeżywszy lat 80, moja kochana matka, teściowa i babcia

STANISŁAWA KRAWCZYK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 5 bm. o godz. 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona RODZINA Poznań, ul. Koronna 1a m. 6. 21138g

W dniu 2 sierpnia 1972 r. zmarł nagle, opatrzone Sakramentami św., przeżywszy lat 80, moja kochana matka, teściowa i babcia

STANISŁAWA TRAFAS

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 5 sierpnia br. o godz. 16 w Wilkowicach.

W ciężkim smutku pogrążona RODZINA Wilkowice, pow. Leszno. 21106g

W dniu 2 sierpnia 1972 r. zmarł nagle, opatrzone Sakramentami św., przeżywszy lat 80, moja kochana matka, teściowa i babcia

TERESA JAKUBOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 5 sierpnia br. o godz. 16 w Wilkowicach.

W ciężkim smutku pogrążona RODZINA Wilkowice, pow. Leszno. 21106g

W dniu 2 sierpnia 1972 r. zmarł nagle, opatrzone Sakramentami św., przeżywszy lat 80, moja kochana matka, teściowa i babcia

STANISŁAWA KRAWCZYK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 5 bm. o godz. 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona RODZINA Poznań, ul. Koronna 1a m. 6. 21138g

W dniu 2 sierpnia 1972 r. zmarł nagle, opatrzone Sakramentami św., przeżywszy lat 80, moja kochana matka, teściowa i babcia

STANISŁAWA TRAFAS

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 5 sierpnia br. o godz. 16 w Wilkowicach.

W ciężkim smutku pogrążona RODZINA Wilkowice, pow. Leszno. 21106g

W dniu 2 sierpnia 1972 r. zmarł nagle, opatrzone Sakramentami św., przeżywszy lat 80, moja kochana matka, teściowa i babcia

TERESA JAKUBOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 5 sierpnia br. o godz. 16 w Wilkowicach.

W ciężkim smutku pogrążona RODZINA Wilkowice, pow. Leszno. 21106g

W dniu 2 sierpnia 1972 r. zmarł nagle, opatrzone Sakramentami św., przeżywszy lat 80, moja kochana matka, teściowa i babcia

STANISŁAWA KRAWCZYK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 5 bm. o godz. 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona RODZINA Poznań, ul. Koronna 1a m. 6. 21138g

W dniu 2 sierpnia 1972 r. zmarł nagle, opatrzone Sakramentami św., przeżywszy lat 80, moja kochana matka, teściowa i babcia

STANISŁAWA TRAFAS

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 5 sierpnia br. o godz. 16 w Wilkowicach.

W ciężkim smutku pogrążona RODZINA Wilkowice, pow. Leszno. 21106g

W dniu 2 sierpnia 1972 r. zmarł nagle, opatrzone Sakramentami św., przeżywszy lat 80, moja kochana matka, teściowa i babcia

TERESA JAKUBOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 5 sierpnia br. o godz. 16 w Wilkowicach.

W ciężkim smutku pogrążona RODZINA Wilkowice, pow. Leszno. 21106g

W dniu 2 sierpnia 1972 r. zmarł nagle, opatrzone Sakramentami św., przeżywszy lat 80, moja kochana matka, teściowa i babcia

STANISŁAWA KRAWCZYK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 5 bm. o godz. 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona RODZINA Poznań, ul. Koronna 1a m. 6. 21138g

W dniu 2 sierpnia 1972 r. zmarł nagle, opatrzone Sakramentami św., przeżywszy lat 80, moja kochana matka, teściowa i babcia

STANISŁAWA TRAFAS

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 5 sierpnia br. o godz. 16 w Wilkowicach.

W ciężkim smutku pogrążona RODZINA Wilkowice, pow. Leszno. 21106g

W dniu 2 sierpnia 1972 r. zmarł nagle, opatrzone Sakramentami św., przeżywszy lat 80, moja kochana matka, teściowa i babcia

TERESA JAKUBOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 5 sierpnia br. o godz. 16 w Wilkowicach.

W ciężkim smutku pogrążona RODZINA Wilkowice, pow. Leszno. 21106g

W dniu 2 sierpnia 1972 r. zmarł nagle, opatrzone Sakramentami św., przeżywszy lat 80, moja kochana matka, teściowa i babcia

STANISŁAWA KRAWCZYK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 5 bm. o godz. 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona RODZINA Poznań, ul. Koronna 1a m. 6. 21138g

W dniu 2 sierpnia 1972 r. zmarł nagle, opatrzone Sakramentami św., przeżywszy lat 80, moja kochana matka, teściowa i babcia

STANISŁAWA TRAFAS

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 5 sierpnia br. o godz. 16 w Wilkowicach.

W ciężkim smutku pogrążona RODZINA Wilkowice, pow. Leszno. 21106g

W dniu 2 sierpnia 1972 r. zmarł nagle, opatrzone Sakramentami św., przeżywszy lat 80, moja kochana matka, teściowa i babcia

TERESA JAKUBOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 5 sierpnia br. o godz. 16 w Wilkowicach.

W ciężkim smutku pogrążona RODZINA Wilkowice, pow. Leszno. 21106g

W dniu 2 sierpnia 1972 r. zmarł nagle, opatrzone Sakramentami św., przeżywszy lat 80, moja kochana matka, teściowa i babcia

STANISŁAWA KRAWCZYK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 5 bm. o godz. 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona RODZINA Poznań, ul. Koronna 1a m. 6. 21138g

W dniu 2 sierpnia 1972 r. zmarł nagle, opatrzone Sakramentami św., przeżywszy lat 80, moja kochana matka, teściowa i babcia

STANISŁAWA TRAFAS

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 5 sierpnia br. o godz. 16 w Wilkowicach.

W ciężkim smutku pogrążona RODZINA Wilkowice, pow. Leszno. 21106g

W dniu 2 sierpnia 1972 r. zmarł nagle, opatrzone Sakramentami św., przeżywszy lat 80, moja kochana matka, teściowa i babcia

TERESA JAKUBOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 5 sierpnia br. o godz. 16 w Wilkowicach.

W ciężkim smutku pogrążona RODZINA Wilkowice, pow. Leszno. 21106g

W dniu 2 sierpnia 1972 r. zmarł nagle, opatrzone Sakramentami św., przeżywszy lat 80, moja kochana matka, teściowa i babcia

STANISŁAWA KRAWCZYK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 5 bm. o godz. 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona RODZINA Poznań, ul. Koronna 1a m. 6. 21138g

W dniu 2 sierpnia 1972 r. zmarł nagle, opatrzone Sakramentami św., przeżywszy lat 80, moja kochana matka, teściowa i babcia

STANISŁAWA TRAFAS

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 5 sierpnia br. o godz. 16 w Wilkowicach.

W ciężkim smutku pogrążona RODZINA Wilkowice, pow. Leszno. 21106g

W dniu 2 sierpnia 1972 r. zmarł nagle, opatrzone Sakramentami św., przeżywszy lat 80, moja kochana matka, teściowa i babcia

TERESA JAKUBOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 5 sierpnia br. o godz. 16 w Wilkowicach.

W ciężkim smutku pogrążona RODZINA Wilkowice, pow. Leszno. 21106g

W dniu 2 sierpnia 1972 r. zmarł nagle, opatrzone Sakramentami św., przeżywszy lat 80, moja kochana matka, teściowa i babcia

STANISŁAWA KRAWCZYK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 5 bm. o godz. 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona RODZINA Poznań, ul. Koronna 1a m. 6. 21138g

W dniu 2 sierpnia 1972 r. zmarł nagle, opatrzone Sakramentami św., przeżywszy lat 80, moja kochana matka, teściowa i babcia

STANISŁAWA TRAFAS

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 5 sierpnia br. o godz. 16 w Wilkowicach.

W ciężkim smutku pogrążona RODZINA Wilkowice, pow. Leszno. 21106g

W dniu 2 sierpnia 1972 r. zmarł nagle, opatrzone Sakramentami św., przeżywszy lat 80, moja kochana matka, teściowa i babcia

TERESA JAKUBOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 5 sierpnia br. o godz. 16 w Wilkowicach.

W ciężkim smutku pogrążona RODZINA Wilkowice, pow. Leszno. 21106g

W dniu 2 sierpnia 1972 r. zmarł nagle, opatrzone Sakramentami św., przeżywszy lat 80, moja kochana matka, teściowa i babcia

STANISŁAWA KRAWCZYK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 5 bm. o godz. 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona RODZINA Poznań, ul. Koronna 1a m. 6. 21138g

W dniu 2 sierpnia 1972 r. zmarł nagle, opatrzone Sakramentami św., przeżywszy lat 80, moja kochana matka, teściowa i babcia

STANISŁAWA TRAFAS

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 5 sierpnia br. o godz. 16 w Wilkowicach.

W ciężkim smutku pogrążona RODZINA Wilkowice, pow. Leszno. 21106g

W dniu 2 sierpnia 1972 r. zmarł nagle, opatrzone Sakramentami św., przeżywszy lat 80, moja kochana matka, teściowa i babcia

TERESA JAKUBOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 5 sierpnia br. o godz. 16 w Wilkowicach.

W ciężkim smutku pogrążona RODZINA Wilkowice, pow. Leszno. 21106g

W dniu 2 sierpnia 1972 r. zmarł nagle, opatrzone Sakramentami św., przeżywszy lat 80, moja kochana matka, teściowa i babcia

STANISŁAWA KRAWCZYK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 5 bm. o godz. 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona RODZINA Poznań, ul. Koronna 1a m. 6. 21138g

W dniu 2 sierpnia 1972 r. zmarł nagle, opatrzone Sakramentami św., przeżywszy lat 80, moja kochana matka, teściowa i babcia

STANISŁAWA TRAFAS

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 5 sierpnia br. o godz. 16 w Wilkowicach.

W ciężkim smutku pogrążona RODZINA Wilkowice, pow. Leszno. 21106g

W dniu 2 sierpnia 1972 r. zmarł nagle, opatrzone Sakramentami św., przeżywszy lat 80, moja kochana matka, teściowa i babcia

TERESA JAKUBOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 5 sierpnia br. o godz. 16 w Wilkowicach.

W ciężkim smutku pogrążona RODZINA Wilkowice, pow. Leszno. 21106g

W dniu 2 sierpnia 1972 r. zmarł nagle, opatrzone Sakramentami św., przeżywszy lat 80, moja kochana matka, teściowa i babcia

STANISŁAWA KRAWCZYK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 5 bm. o godz. 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona RODZINA Poznań, ul. Koronna 1a m. 6. 21138g

W dniu 2 sierpnia 1972 r. zmarł nagle, opatrzone Sakramentami św., przeżywszy lat 80, moja kochana matka, teściowa i babcia

STANISŁAWA TRAFAS

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 5 sierpnia br. o godz. 16 w Wilkowicach.

W ciężkim smutku pogrążona RODZINA Wilkowice, pow. Leszno. 21106g

W dniu 2 sierpnia 1972 r. zmarł nagle, opatrzone Sakramentami św., przeżywszy lat 80, moja kochana matka, teściowa i babcia

TERESA JAKUBOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 5 sierpnia br. o godz. 16 w Wilkowicach.

Budowniczy bazy

Prezes Zarządu Gminnej Spółdzielni w Szamotułach Bogdan Dehmel pracuje w spółdzielczości od 16 listopada 1945 r. Najpierw w „Rolniku”, później w PZGS i GS. Wszędzie dał się poznać jako dobry organizator i gospodarz. W historii każdego zakładu pracy są w pewnych okresach zastoje, wzloty, czasem upadki. Upadek nigdy nie groził spółdzielni.

Czy ostatnie lata — pytamy — można nazwać „renesansem” GS? Czy znajdziemy tu przykłady poprawy stylu obsługi rolnika. Rzeczywiście w ostatnich latach nastąpiło odrodzenie naszej spółdzielni. Zaspokojenie większych wymagań ludności wiejskiej umożliwiła budowa nowej bazy. Stara baza magazynowo-produkcyjna nie mogła tym zadaniom sprostać.

— Co w tej bazie nowego?

Wszystko nowe, a więc: magazyn nawozowy, piekarnia, spód żywności, drogi, doprowadzenie wody, oparkowanie, waga, płyta pod węgiel. Obecnie trwa budowa magazynu zbożowego. Wykonawca — Zakład Usług Remontowo-Budowlanych przy PZGS, chce skrócić znacznie cykl inwestycyjny. Jakże są dalsze plany?

— Również budowa. Chcemy przygotować dokumentację dla masarni i jeszcze jednego magazynu, a także drogę adaptacji zakupionego w ub. roku obiektu stworzyć lepsze warunki socjalne dla załogi. Myślimy także o kilku sklepach we wsiach. Dla naszych pracowników chcemy rozbudować ośrodek wypoczynkowy w Pobierowie, gdzie spędzają wczasy rodziny pracowników naszego zakładu.

— Niewiele czasu zostaje panu na własne zainteresowania?

— Niewiele, ale jest. Interesuje mnie po pracy filatelistyka, historia malarstwa europejskiego, turystyka. Jako racjonalizator z nawyku, opracowuję sam lub opiniuję wiele pomysłów swoich kolegów, starając się jednocześnie wprowadzić je w życie. Prac społecznych nie będę wymieniał. Jest ich sporo.



Bogdan Dehmel: „...aby klient był obsługiwany rzetelnie i szybko”.

Fot. — autor

— Zyczenia pod adresem swoim i współpracownikom?

— Dalszej, dobrej i rzeczowej współpracy, aby klient był obsługiwany rzetelnie i szybko.

Rozmawiał:

MARIAN RÓŻAŃSKI

Rynek czeka na baraninę

Niedoceniana a opłacalna hodowla

W bilansie mięsnym nie mała rolę może i powinna odegrać baranina, w wielu krajach zresztą wyżej ceniona od mięsa wieprzowego i wołowego. U nas wartości tego gatunku mięsa nie dostrzegają. Jak się oblicza, średni ubój wynosi w kraju około 1,5 mln owiec, niestety, głównie dla celów futrzarskich bądź w celu uzyskania wełny, w mniejszym zaś stopniu na mięso.

Utarło się wśród rolników niestudne przekonanie, że hodowla owiec jest trudna i nie opłacalna.

Państwowe Gospodarstwo Rolne Gaj Mały w powiecie szamotulskim od niedawna hoduje owce.

— Nasza hodowla — mówi kierownik gospodarstwa, Zygmunt Nowak, nie jest jeszcze w pełni rozwinięta. Obecnie posiadamy 1000 sztuk, ale planujemy w przyszłości liczbę tę powiększyć do 2 tysięcy.

— Czy hodowla się opłaca?

— Jak najbardziej. Już w drugim roku zwróciły się nam nie tylko koszty nakładu, ale uzyskaliśmy 300 tysięcy złotych czystego zysku. Przeciętna wydajność wełny od sztuki sięga 5,2 kg. Hodujemy również sztuki rzeźne i to w dużym procencie na eksport. Hodowla owiec opłaca się również na ziemiach lekkich, gdyż wykorzystuje się wszystkie „resztki” to znaczy pozostawione pastwiska, ścierniska oraz pastwiska zakładane na ziemiach słabych, gdzie uprawa roślin nie udaje się. W ub.

Sompolno nie daje za wygraną

Tradycje walki o polskość są po dziś dzień chlubą tego miasta. Aktywny udział w Powstaniu Listopadowym, Wiosnie Ludów, w szeregach Powstania Styczniowego wzięło wielu mieszkańców Sompolna. To właśnie wskutek niemałej aktywności w tym ostatnim, ukaz carski pozbawił karnie Sompolno przyznanych mu w 1477 roku praw miejskich. Wówczas Sompolno straciło na znaczeniu. Wyemigrowało wielu stałych mieszkańców. Rewindykować praw komunalnych nie udało się do dzisiaj.

Sompolno nosi piętno obcych administracji. Początkowo — panowania pruskiego, później rosyjskiego. Wszakże obecne panowanie budziło tutaj zawsze odruchy buntu. Tak było podczas pierwszej wojny światowej, gdy wbrew przemocy niemieckiej przygotowywano się do podjęcia walki z bronią w rękę. I w ów pamiętny dzień września 1939 r., kiedy garstka sompolan skutecznie stawiała opór hitlerowskim wojskom. Przypomina o tym niejako symbolicznie kikut wieży miejskiego ratusza okaleczonej przez hitlerowców.

Czyste i kolorowe

Dzisiejsze Sompolno to ponad trzytysięczne osiedle w powiecie kolskim, leżące na skrzyżowaniu tras Slesin — Koło, Kłodawa — Słupca. Funkcja usługowa, jaką spełnia wobec

rolniczego zaplecza, jest czynnikiem podnoszącym jego rangę. Toteż mieszkańcom Sompolna nie brak argumentacji w ich ambitnych zabiegach o przywrócenie osiedlu utraconych praw miejskich.

— Zwracamy przede wszystkim uwagę na fakt — mówi przewodniczący osiedlowej Rady Narodowej Zdzisław Fiszer — że ponad 83 procent mieszkańców utrzymuje się z pracy poza rolnictwem. Pozostali to również nie rolnicy w pełnym tego słowa znaczeniu. Większość pracuje w ośrodkach usługowo — wytwórczych, zaś gospodarstwa, niewielkie zresztą, stanowią niejako dodatek do lepszego bytowania. Poza tym sama zabudowa ma charakter wybitnie miejski. Mieszkańcy dokładają wielu starań, aby osiedle zachowało ów charakter miejski. Wielu właścicieli posesji uporządkowało i odnowiło ich elewacje, od 1964 r. wartość czynów społecznych realizowanych na rzecz osiedla przekroczyła 6 mln zł. Połączenie społecznej inicjatywy ze środkami państwowymi przyniosło dobre efekty. Osiedle stało się czystym i kolorowym zakątkiem.

Mieszkańcy powołują się na argumenty natury ambicjonalnej. Mniejsze bądź tej samej wielkości miejscowości jak Slesin czy Kleczew w powiecie konińskim lub Dąbie w powiecie kolskim są miastami. Z drugiej jednak strony nie brak też znacznie większych, ba nierzadko wielotysięcznych skupisk ludzkich, które administracyjnie są wsiami bądź gromadami.

Urbanistyczny awans

W gruncie rzeczy chodzi o rangę miejscowości. I właśnie za jej wzrostem przemawiają prognozy urbanistyczne. Sompolno ma stać się bowiem prężnym ośrodkiem w dziedzinie usług, obsługującym nie tylko miejscowe zaplecze rolnicze, ale i bydgoskich sąsiadów w powiecie radziejewskim.

Wzrośnie więc liczba zatrudnionych w Spółdzielni Pracy Metalowo-Drzewnej, potroi się liczba zakładów usługowych, do roku 1975 wybuduje się kino, w dalszych planach — obszerny dom kultury i około 200 mieszkań. Budownictwo jest zresztą wiodącym problemem osiedla. Ponad 40 procent zabudowy sięga bowiem początków naszego wieku, sporo jest budynków z gliny i drewna. Nadto daje się odczuć dotkliwy brak kanalizacji, a w części domów także sieci wodociągowej.

**zawszad
o wszystkim**

DLA SPOKOJNEJ PRACY

OBORNKI. W powiecie obornickim działa obecnie 18 sezonowych placówek, zapewniających opiekę 300 maluchom. Otrzymują one posiłki oraz — pod okiem fachowego personelu — bawią się na wolnym powietrzu, a w razie niepogody korzystają z różnych gier, w które wyposażone są dziecińce. W kilku wioskach działają ponadto (bez wyżywienia) zielone świetlice, w których dziećmi zajmują się aktywni młodzieńcy. Otwarte są też niemal wszystkie przedszkola wiejskie, urządzono również 6 placów gier i zabaw. (bop)

MŁODZI WCZASOWICZE — PRACOWNIKAMI

ROGOŹNO. Młodzież, ucząca się w Technikum Mechanicznym, w czasie wakacji nie tylko korzysta z różnych form wypoczynku, ale również pracuje. Grupa 8 chłopaków, pod nadzorem fachowców z Kierownictwa Robot Drogowych w Obornikach, pracowała np. przy przebudowie ronda. Modernizacja ta miała na celu zwiększenie bezpieczeństwa ruchu i poprawienie warunków przejazdu wielotonowych samochodów ciężarowych. Ponadto uczniowie z Ochotniczej Brygady Młodzieżowej pracowali przy regulacji poboczy oraz wykonywali roboty ziemne i prace porządkowe na odcinku drogi Wągrowiec — Rogoźno. (bop)

Przyszłe lata przyniosą powiększenie zaplecza handlowego, miejscowy GS należy do bardziej operatywnych w powiecie. Toteż planuje wybudować dla potrzeb własnych bocznicę kolejową, 5 pawilonów handlowych w pobliskich miejscowościach oraz punkt skupu żywności w Sompolnie.

Umoocnieniu roli i rangi Sompolna jako ośrodka administracyjnego i handlowego sprzyjać będzie także zapowiadana reorganizacja gromad.

★

„Postanowienia dobrego porządku” z 1752 roku zalecały aktywizację i uporządkowanie miasteczka, tworzenie tu cechów rzemieślniczych: piwowarskich, krawieckich, kaflarskich. W opisie miasta stwierdzono, że domostwa są zaniedbane, grunta pozarastane i „porządku żadnego w mieście nie ma”. Historyczne nawałnice przeskoczyły w realizacji owych postulatów. Dopiero w ciągu ostatnich kilku lat miasteczko odżyło naprawdę.

J. W.

Z Leszczyńskiego

Nowe przedszkola na wsi

W trosce o dalszą i lepszą opiekę nad maluchami przewidyuje się uruchomienie nowych przedszkoli na terenie powiatu leszczyńskiego. Nowe placówki tego typu względnie oddziały powstaną w Henrykowie, Długim Starym, Drzewcowie, Koronowie, Krzycku Wielkim, Grodzisku, Rydzynie, Lipnie i Kąkolewie.

Nowe placówki przyczynią się do wzrostu liczby dzieci w przedszkolach z 623 w 1970 r. do prawie 1 000 w ostatnim roku 5-latk. (r)

Lepsze warunki wypoczynku

Z uwagi na stały wzrost liczby osób korzystających z różnych form rekreacji i wypoczynku po pracy Powiatowy Ośrodek Sportu, Turystyki i Wypoczynku w Lesznie, wydatnie nakładają na polepszenie warunków pobytu w podległych ośrodkach.

Program przewiduje budowę pralni, kuchni, ubikacji, pomieszczeń dla ratownika i posterunku MO oraz punktu lekarskiego.

Powstaną także nowe pola namiotowe wyposażone w niezbędne urządzenia.

Nowe ośrodki wypoczynkowe urzędzone zostaną na południowym brzegu Jeziora Łoniewskiego w Stanisławowie oraz nad Jeziorem Świerczyńskim.

Do pilnych zadań w tym zakresie zaliczyć należy również skanalizowanie i połozenie chodników na ciągu spacerowym w Boszkowie oraz dalsza modernizacja ośrodka „Ustroń” w Osiecznej. (r)

Prztyczek

Latem ślizgawka

Kto nie wierzy temu tytułowi, może się naocznie przekonać o jego prawdziwości, odwiedzając szlaczek publiczny na rynku w Obornikach. Obiekt to ze wszelkich miar pożyteczny i potrzebny ponad 10-tysięcznemu miastu powiatowemu, ale... Od dłuższego już czasu z coraz większym lękiem korzystają z niego przede wszystkim panowie. Powód? Schody doń prowadzące są już do tego stopnia nierówne i sfatygowane, że widziało już niejednego mężczyznę (szczególnie wieczorami)... zjeżdżającego w dół na poślachach. Aby zapobiec niepotrzebnym wypadkom, konieczna jest szybka naprawa tych schodów, bo jak z tego widać nieszczęśliwie upaść i potłuc się na ślizgawce można nie tylko w okresie zimy. (bop)

Młodzież przy żniwach

Coraz liczniejsza są meldunki kół ZMW o udziale ich członków w akcji „Każdy kłos na wagę złota”. W pow. wrzesińskim np. do końca ub. miesiąca pracowało już przy żniwach 520 członków ZMW z 34 kół poświęcając w sumie 2.550 roboczogodzin.

W miejscowości Opatówko członkowie kół ZMW samoradnie pospieszili z pomocą na pole miejscowego PGR-u, gdzie ustawiali w sztygi jęczmień. 10 członków z kół ZMW w Bierzlinku pomagało w pracy PGR-owi w Sokółowie. W świąteczny dzień ustawili w sztygi 10 ha świeżo skoszonego owsa, kończąc swą pracę przed nadchodzącą ulewą. Wyróżnić tu należy inspirowanie tej pomocy: rolnictwo Elżbietę i Eugeniusza Spychałów, Halinę Cichowlas oraz Zdzisława Taczanowskiego. Kandydaci do pracy zgłaszają w dalszym ciągu. (d)



Na zdjęciu: stado owiec z PGR Chwalibogowo powiat Września — na pastwisku.

Fot. — H. Kamza

Monte Carlo” — ang. film z serii: „Randall i duch Hopkirk”; 10.50 — 11.15 — „Niezwykłe polowy” — film dokumentalny z serii: „Człowiek i morze” (kolor); 16.45 — Dziennik; 16.55 — Teleferie; „Płatek kółko” oraz film z serii: „Złota manna strzala”; 17.50 — „Gramy o telewizor” — teleturniej; 18.15 — TV Kurier Mazowiecki; 18.35 — Z cyklu: „Historia z tej ziemi” — program pt. „Ad urbe condita”; 19 — Turystyka i wypoczynek; 19.20 — Dobranoc i Dziennik; 20.05 — Z serii: „Człowiek i morze”; 20.15 — film pt. „Niezwykłe polowy”; 20.45 — XX (kolor); 20.30 — „Kra” — tygodnik społeczno-polityczny;

21.10 — Teatr TV — August Strindberg — „Eryk XIV”; Tłumaczenie — Z. Łanowski. Reż. — M. Prus; 22.40 — Dziennik.

PROGRAM II: 17.30 — „Pierwszy dzień (Na każdym kilometrze) — odc. XIII — film serijny prod. bułgarskiej; 18.25 — „Jeszcze o maszynach w plenerze” (gawędy matematyczne); 18.45 — „Alfabet miasta” — OTV Wrocław na ekranie; 19.20 — Dobranoc i Dziennik; 20.05 — Teatr i Festiwal; 20.35 — Jazz i muzyka rozrywkowa; 21.05 — 24 godziny (kolor); 21.15 — Z cyklu: Człowiek istota znana — „Psychonerwica”.

TEATRY

Przerwa urlopową.

KINA

GNIEZNO Lech: „To także Wiosna”; „Najlepsza kobieta mojego życia”; Polonia: „Zmierzch bogów”.

KOŚCIAN: „Jankes”.
KORNIK: „Miraż”.
LESZNO: „Szerokiej drogi kochanie”.

NOWY TOMYŚL: „Kardiogram”.
OBORNKI: „Był tu Willie Boy”.
SREM Słonko: „Pawana dla zmęczonego”; Klubowe: „W cieniu gilotyny”.

SRODA: „Życie rodzinne”.
SZAMOTULY: „24 godziny z życia kobiety”.

WAGROWIEC: „Mayerling”.
WRZESNIA: „Queimada”.

RADIO

PIATEK — PROGRAM I: Fala 1322 m; 8.11 Muzyka rozrywkowa; 8.21 Co słychać w świecie; 8.30 Dla domu i dla ciebie; 8.54 Przerwy zawsze bezpieczne; 9 W akcie z muzyką; 9.40 Dla przedszkoli i dziecińców wiejskich — „Dni tygodnia”; 10.05 „Dysk olimpijski” — odc. 3 kłaski J. Parandowskiego; 10.25 Muzyka porannek filmowy; 10.50 W rytmie charlestona; 11 Wakacje z muzyką; 11.30 Muzyczne przekłady z francuskiego; 12.25 z polskiego fonoteki muzycznej; 13 Recital organowy H. Klaji; 13.20 Gra i śpiewa Zespół Ludowy PR; 13.40 „Wieści, lepiej, taniej”; 14 Rep. lit. K. Usarek: „Na trasie Olsztyn — Gdańsk”; 14.20 Muzyka operowa; 15.05 „Dzień na wakacjach” — magazyn aktualności; 15.15 „Portret z dedykacją”; 15.20 „Na dwóch kółkach do piecu”; 15.30 „Nowe, choć stare” — aud. muzyczna; 15.40 „Hrabia Monte Christo” — odc. 34 pow.; 16.05 „Alfa i Omega”; 16.30 Popołudnie z młodzieżą; 18.05 „W studio Rytm przy okrągłym stole”; 18.35 „Znieważenie” — rep. ze żniw; 18.50 Muzyka i Aktualności; 19.15 Z księgarskiej lady; 19.30 Kupić, nie kupić — posłuchać warto; 19.45 Koncert żywe; 20.30 Graja i śpiewają Zespoły Regionalne; 21 Gospodarskie rozmowy; 21.25 Na trawce gra Ni Ni Rosso; 21.30 Zespół Dziewiatka „Czar pieciu kółek”; 22 Magazyn studencki; 23.15 Kompozycje tygodnia — E. Grieg; 0.10 Program nocny ze Szczecina.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12.05, 15, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69.74 MHz; 7.50 Rytm i piosenka; 8.35 Mapa bohaterstwa; 8.50 Z nagrania Zespołu Akordeonistów; 9 Melodie na głosy i instrumenty; 9.35 Z życia SZRR; 9.55 Goście polskich estrad; 10.25 „Ludzie pod ścianą” fragm. książki A. Wilczkowskiego; 10.45 Z muzyki dawnej i nowej; 13 Czas dobrych gospodarzy; 13.15 Muzyka rozrywkowa; 13.30 Wielkopolskie mel. ludowe; 13.40 „Przywiozła sobie meża” fragm. opow. R. Kowalenko; 14.05 Studio Wczasowe Nr 14; 15 Konc. Chóru a cappella PR i TV w Krakowie; 15.20 Z nagrania zespołu „Bossa Rio”; 15.30 Dzieła niedokończone; 17.15 „Piłkarze po starciach”; 17.25 Poznański konc. żywe; 17.55 Radioexpress; 18.10 Komentarz aktualny; 18.20 „Sonda” — dzw. magazyn ekonomiczno-społ.; 19.15 Technika i problem; 19.30 Konc. symf. z nagrania Orkiestry Symfonicznej z Chicago; 21.29 Wiersze K. Wierzyńskiego; 21.39 Konc. rozrywkowy; 22.33 Dźwięki z kramy; 23.20 S. Rachoń — za prasą.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 22, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66.62 / MHz oraz fale krótkie pasma 20, 31, 41 i 49 m; 7.30 Najpiękniejsza wieczór — zawiada W. Falkowskiej; 7.40 Muzyczna zegarynka; 8.05 Muzyka na początku UKF; 8.35 Mój magnetofon; 9 „Twarz pokrzywist” — odc. 22 pow. J. Hena; 9.10 Mistrzowie szkół mannheimskiej; 9.20 Nasz rok 72; 9.45 Mistrz Fats Waller i jego uczniowie; 10 Szlachetne zdrowie; 10.15 Piosenki francuskie na stolatków; 10.35 Wszystko dla nas; 11.45 „W odruchu litości” — odc. 18 pow. F. Clifforda; 12.25 Za kierownicą; 13 Gra zespół W. Nahornego; 13.05 Na wrocławskiej antenie; 15.10 Album muzyki uniwersalnej; 15.30 Radiowa encyklopedia kultury; 15.55 Trąby gwardyjskie na 4/4; 16.05 Przedziwna mierzcha — gawęda prof. dr S. Raczkowskiego; 16.15 Carl Philipp Emanuel Bach: Sonata As-dur; 16.30 Elektryczny fortepian A. Makowicza; 16.45 Nasz rok 72; 17.05 „Twarz pokrzywisty” — odc. 23 pow. J. Hena; 17.15 Mój magnetofon; 17.40 Płótno barko moja; 18 Spotkanie z T. Bairdem; 18.20 Polityka dla wszystkich; 18.45 Tylko do portugalicku; 19.05 Powieść w wvd. dzw. „Zaklety dwór” K. Łozińskiego — odc. 1; 19.35 Muzykalny detektów; 20 Piosenki z miastem w herbie „Budapest”; 20.25 Ilustrowane tygodnik Rozrywkowy; 21.50 Z nagrania Jean Fourniera; 22.08 Gwiazda śladami wieczorów — Jose — Jose; 22.15 Trzy kwadranse jazzu; 23 Piosenka Czarnej Lady; 23.05 Wzrost tylko dla melomani; 23.50 Śpiewa Jukka Kuorana.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19, 22.

TELEWIZJA

PIATEK — PROGRAM I: 10 — „Duch, który uratował bank w

GŁOS WIELKOPOLSKI 48
4 VIII 1972 Nr 184 (8846)